Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

uakład 3.900

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 10

RADOM

Głos Wsi

11 MARZEC 1934 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

O SAMOPOMOCY...

W naszych czasach, w ostatniej dobie, pośród wielu zagadnień gospodarczych, wysuwa się na czoło wszystkich spraw, sprawę poprawy bytu rolnika. Od zwiększenia konsumpcji mas ludu rolniczego, zależna jest poprawa sytuacji w przemyśle. Od dobrej konjunktury dla przemysłu zależy zwiększenie zatrudnienia mas robotniczych i zwiększenia jej konsumcji, tak artykułów spożywczych, jak i przemysłowych; czyli chodzi o powiększenie pojemności własnych rynków zbytu, by zwiększyć popyt na towary, bo tem podniesiemy zbyt niskie ceny na artykuły rolne. A zatem poprawa cen na produkty rolne może nastąpić przez zwiększone zapotrzebowanie ich. Wprawdzie można podnieść cenę płodów rolniczych przez wywóz tych artykułów na rynki zagraniczne, ale ciasnota tych rynków, niskie ceny na nich, uniemożliwiają wywóz opłacalny, a premjowanie zbóż chlebowych, artykułów hodowlanych, masła i jaj przez nasz Rząd, co robimy od kilku lat, jest rujnujące dla naszego skarbu Państwa, choć to czynić musimy ze względu na czynny bilans handlowy i płatniczy i spłatę długów zagranicznych. Stajemy więc wobec problematu zawiłego, skomplikowanego — jakim sposobem podnieść opłacalność gospodarki na roli, od czego zależne jest usunięcie ogólnej biedy i przełamanie panującego u nas kryzysu. Rząd, przez obniżenie artykułów monopolowych, taryf kolejowych na przewóz towarów, moratorja, spłaty długów i podatków zaległych, przez wpływ na przemysł o obniżenie towarów przemysłowych i t. p., uczynił co mógł, a jednak widzimy, że jest ciężko, bo widocznej poprawy niema. Naszem zdaniem sama interwencja naszego Państwa i wysiłki przyjścia z pomocą rolnictwu, a w szczególności rolnictwu o mniejszej własności, bez skoordynowanego wysiłku samego rolnictwa, nie może skutecznie przełamać piętrzących się olbrzymich trudności.

Konieczne więc są wysiłki wspólne całego społeczeństwa rolniczego. Na nic się zda bezpłodne narzekanie i utyskiwanie bezowocne.

Jednym z czynników gospodarczych, mogących przynieść duże korzyści rolnictwu drobnemu, czynnikiem o dużem znaczeniu dodatniem, jest spółdzielczość - samopomoc. W niej należy szukać ratunku. Spółdzielczość u nas nie jest należycie wyzyskana, tak, jak to wyzyskują inne społeczeństwa.

Typowym, klasycznym przykładem dla nas może być Danja gdzie tamtejsze społeczeństwo osiąga doskonałe wyniki w gospodarce spółdzielczej, a szczególnie w gospodarce mleczarskiej. Masło duńskie jest najdroższe na świecie, ale też najbardziej jednolite i najlepsze (standaryzowane).

U nas wciąż jeszcze spotyka się na drogach masy ludzi, dążących w dni targowe na rynki miast i miasteczek, niosących pieszo lub wiozących na wozach niewielkie ilości masła i jaj, często jeden, czy dwa kilogramy, lub też kilkanaście jaj i z tem wystaje się cały dzień, by to sprzedać przekupniom po niskiej cenie, a tacy przekupnie wyzyskują rolnika do granic niemożliwości. Temu można zapobiec, na to jest rada skuteczna, by się niedać wyzyskiwać nadmiarowi pośredników ze szkodą widoczną dla siebie, a tą radą jest organizowanie spółdzielni przemysłowych i handlowych. Należałoby zwrócić uwagę na tą gałąź gospodarki rolnej, która powinna dać większe korzyści rolnikom, niż daje obecnie tam, gdzie spółdzielni mleczarskich niema. Jakaż strata czasu, zniszczenie sprzężaju, opłaty wjazdowego, wędrówka setek ludzi, którzy winni zużyć swój czas w gospodarce w domu, a nadmiar mleka i jaj oddać mleczarni we wsi, gdzie winna być zorganizowana mleczarnia spółdzielcza i zbiornica jaj. Trzeba też zwrócić uwagę i na to, że masło zrobione w domu, w warunkach nieodpowiednich, w sposób nieumiejętny, pomijając już inne względy, ma wartość o połowę mniejszą, niż by miało, gdyby zostało zrobione w mleczarni. W tej, tak nieracjonalnej i niewspółczesnej gospodarce, rolnik może zareagować skutecznie — tu mu nikt pomóc nie może, gdy on nie chce należeć do spółdzielni i niechce łączyć się w wysiłkach ogółu, dążących do poprawy jego bytu, do uzyskiwania wyższych cen za lepsze swe produkty.

Spółdzielczość ma za zadanie usuwania zbędnych pośredników, którzy żyją i bogacą się kosztem rolnika. Spółdzielczość przyczynia się do wzrostu ogólnej kultury i jest szkołą pracy społecznej i obywatelskiej dla rolnika. Wiemy wszyscy dokładnie, że w jedności siła, a nie dążymy do wspólnych prac, a tylko na tej drodze dojdziemy do osobistego dobrobytu i potęgi gospodarczej państwa.

Czem dla przemysłu są trusty, kartele i syndykaty, tem dla rolnika winna być spółdzielczość, by zachować równowagę gospodarczą. *V.*

Tylko przez organizacje i oświatę dojdzie społeczność do dobrobytu.

Ks. WAWRZYNIAK.

Przez zwały kłopotów do lepszego jutra

Idzie wiosna. Rodzic — Słońce obejmuje pieszczotliwie swemi promieniami Matulę — Ziemię, od którego gorącości zaczyna nowe życie się rodzić.

Wyjdzie ze świtaniem Człek - oracz rzuci co lepszego ziarna, zmiesza z ziemią i choć błyszczą krople rosy, wzbija się ptak w radosnym szczebiocie, śle snopy światła słońce, choć tętni życiem zieleń zbóż i łąk — On smutnie zaduma, jakiś ciężar poczuje w sobie, a myśli w bezładzie szukają wyjścia z labiryntu kłopotów i trosk. Bo to co uchronił przed bezlitośną ręką komornika i rzucił w ziemię, czy aby będzie dobrze plonowało, czy nie przyjdzie za bezcen sprzedać w jesieni, jak w roku poprzednim, który tyle dał się we znaki, choć sporo zebrało się zboża, to jednak koniec z końcem nie można było związać. Trzeba było płacić różne podatki zaległe, długi, zobowiązania i wiele innych, że nie zostało w kieszeni grosza na wydatki wiosenne, które z każdym dniem się mnożą. Pług zdarty w jesieni, rdza dokończyła dzieła zniszczenia, wymaga gruntownej reperacji. Brony sprężynówki i inne są w stanie nie użytkowym, a tu trzebaby tyle nowych rzeczy kupować.

Zdałoby się w tym roku buraków pastewnych wsadzić, mieszanki na paszę wsiać, kawałątko warzyw zasadzić, kapeczkę nawozu sztucznego poprószyć i t. p. Skąd tu wziąć na to wszystko? Potrzeba rodzi środki, a cel uświęca; doświadczenie tworzy drogi, wiedza czyni je dostępnemi dla wszystkich. Palącą obecnie potrzebą jest walka z chorobliwym stanem kryzysu, aby nie stał się chronicznym, któremu mógłby może dopiero zadać cios jakiś nowy wstrząs - kataklizm dziejowy, który ten stan spowodował.

Nie należy czekać, aby choroba sama odeszła, trzeba z całą bezwzględnością wziąć się do jej leczenia, a środki same jeden po drugim zaczną nam się nasuwać.

W dni świąteczne, w glorji promieni słonecznych i rozhoworu wiosny, trzeba gromadnie radzić: jak wyjść z tego błędnego koła biedy, a w dni powszednie poświęcić trochę czasu na pracę nad zwiększeniem źródeł dochodu. Trzeba dobrze obmyśleć, rozplanować, coby mogło dać nam większy zysk, choćby nie zaraz, nie za tydzień, ale na rok, dwa, a nawet pięć lat.

Zazdroszczą niektórzy tym, co czerpią duże zyski z ogrodnictwa, rybołóstwa, pszczelnictwa, hodowli i t. p. Jednak ile to ich kosztowało cierpliwej i wytrwałej pracy nim do tego doszli. Cóż kiedy jest dużo rolników, co robią to, co jest najłatwiejsze by plon nie trzeba długo czekać, choćby to nie dawało zysków, a dawało nawet straty. Nic nie jest trudnem do wykonania, czy to w podniesieniu wydajności z hodowli przy racjonalnem żywieniu, z polowych przy produkowaniu artykułów bardziej opłacalnych, czy w robieniu oszczędności przez odpowiednie przechowywanie obornika, zakładanie kompostów i t. p. Trzeba tylko rozejrzeć się we własnem gospodarstwie i pomyśleć poważnie o wymaganiach świata gospodarczego, o stanie, w jakim nasze gospodarstwo się znajduje, a wiele problematów nędznego naszego żywota dadzą rozwiązanie. Przekonamy się ile mamy do odzyskania, cośmy przez powolny postęp utracili, co powinno dodać nam sił do przebycia—przez zwały kłopotów do lepszego jutra.

W. M.

— Chodzi o to, aby kraj nasz zrozumiał, że wolność, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadowi i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nietylko przy swojem się upierać.

J. PIŁSUDSKI.

Z ZAGRANICY

Francja jeszcze pod wpływem afery Stawiskiego — rząd silnej ręki — W Austrji zniesiono stan wyjątkowy. — Nowa Konstytucja austrjacka. — Włochy nie godzą się na Anszlus Austrji z Niemcami. — W Hiszpanji walka prawicy z lewicą — nowy gabinet. — W Japonji armja żąda zmiany rządu. — Mandżurja cesarstwem — mowa tronowa nowego cesarza Kang-Teh. — Skandal w parlamencie angielskiem.

We Francji społeczeństwo ciągle jest pod wrażeniem toczącego się śledztwa w sprawie afery Stawiskiego o której kilkakrotnie pisaliśmy w „Głosie wsi". Ostatnio opinja publiczna poruszona została tajemniczem zamordowaniem radcy sądowego Alberta Princea, którego zeznania i znajdujące się w jego ręku dokumenty, mogły przyczynić się do ujawnienia wspólników szantażysty. Radca Prince, został pod pozorem choroby matki zwabiony do miasteczka Dijon i tam zamordowany, ciało zaś położono na szynach kolejowych. Afera Stawiskiego przybiera coraz to szersze kręgi. Aresztowano żonę Stawiskiego zaś sędzia śledczy otrzymał odcinki czeków, z nazwiskami ludzi, którym szantażysta dawał pieniądze, kupując sobie ich milczenie lub pomoc w oszustwach. Opinja i władza zgodne są co do tego, iż utworzyła się zbrodnicza mafja, która w obronie własnej i skompromitowanych wy bitnych jednostek ze świata politycznego i finansowego a mających jeszcze wpływy, chce za wszelką cenę nie dopuścić do wyświetlenia prawdy, i wykrycia tych, którzy o oszustwach Stawiskiego wiedzieli, lub z jego pieniędzy korzystali. Rząd przystąpił jednak energicznie do wyświetlenia prawdy; pozatem rząd prem. Doumeque, zwany rządem unji narodowej, postanowił nie liczyć się z walkami partyjnemi i zdobyć sobie autorytet w kraju, jako rząd silny, tak przynajmniej wynikałoby z ekspose min. spraw zagr. Barthu, wygłoszonego przed komisją spraw zagranicznych.

Pisma francuskie omawiając tą mowę zwracają uwagę na duże sukcesy odniesione już przez rząd premjera Doumerque w dziedzinie polityki zagranicznej, a to przez wyraźne nakreślenie granicy ustępstw francuskich w dziedzinie rozbrojenia i przez ustalenie wspólnego frontu francusko-angielsko włoskiego w

sprawie niezależności Austrji, która to sprawa jest dziś jednym z najważniejszych zagadnień polityki europejskiej.

Austrja po uśmierzeniu zamieszek socjalistycznych i ukaraniu tych głównych winowajców, którzy nie zdołali uciec za granicę, zniosła stan wyjątkowy. Kanclerz Dolffuss zamierza wprowadzić nową konstytucję opartą na zasadach korporacji zawodowych. A więc w zależności od uprawianego zawodu, utworzonych będzie 6 Izb korporacyjnych dla rolnictwa, przemysłu, handlu i komunikacji, rzemiosła, wolnych zawodów i służby administracyjnej. Rolnictwo oraz służba administracyjna będą mieli stanowiska uprzywilejowane. W pozostałych Izbach, powstaną dwa oddziały jeden dla pracodawców, drugi dla pracowników. Ponadto rada ministrów postanowiła przystąpić do zorganizowania wychowania młodzieży austrjackiej w duchu narodowym, opierając się na wzorach wychowania młodzieży we Włoszech i Węgrzech.

Włochy dla których wypadki w Austrji nie mogą być obojętne, gdyż prowadzona przez Mussoliniego polityka nie chce dopuścić do połączenia się (anszlusu) z Niemcami, usiłują obecnie interwenjować w kołach politycznych w Berlinie, aby znaleść jakąś drogę do odprężenia stosunków, jakie zapanowały między Austrją a Niemcami, gdyż Mussolini stojąc wprawdzie na stanowisku, że Niemcy powinny zrezygnować z anszlusu terytorjalnego, uważa, że mają prawo do rozwijania swych wpływów kulturalno-politycznych i gospodarczych w Austrji. Mussollini pragnie zwołania konferencji czterech mocarstw w Rzymie, gdzie możnaby omówić sprawę Austrji. Dotychczasowa różnica zapatrywań między Włochami a Niemcami na sprawę Anszlusu, uniemożliwia jednak zwołanie takiej konferencji.

W Hiszpanji nastąpiła zmiana rządu. Dotychczasowy premier ministrów Lerroux złożył swoją dymisje na ręce prezydenta Państwa. Prezydent dymisję gabinetu przyjął, lecz polecił utworzenie nowego rządu temuż Lerroux, który sformował swój gabinet z byłych ministrów, za wyjątkiem trzech przestawicieli lewych radykałów.

A więc tekę ministra Skarbu objął prawicowy radykał p. Marraco — dotychczasowy gubernator Banku Hiszpańskiego, tekę ministra spraw wewnętrznych otrzymał również prawicowy radykał p. Salazar Alonso, zaś tekę ministra oświaty piastować będzie bezpartyjny p. Selwador Madariaga, dotychczasowy ambasador w Paryżu.

Te zmiany oznaczają przesunięcie się polityki rządu w stronę prawicy. Lecz nie oznacza to usunięcia nowego przesilenia gabinetowego w najbliższem czasie, gdyż Hiszpanja od dłuższego czasu przeżywa fermenty polityczne, które nowo utworzony gabinet nie może całkowicie uspokoić. Rozegranie walnej rozprawy między lewicą a prawicą, zostało tylko czasowo odłożone

Sądząc z tego, co piszą gazety hiszpańskie, nowy gabinet premiera Lerroux napotka się na jeszcze ostrzejszą opozycję niż poprzedni, gdyż nie ma poparcia ani u monarchistów ani w stronnictwie katolickiem. Przypuszczać więc należy, że w niedługim czasie Hiszpanja będzie miała nowe przesilenie rządowe.

W Japonji panuje w sferach wojskowych niezadowolenie z polityki rządu premiera Salto. To też jak donoszą niektóre pisma japońskie w Tokio, armja domaga się dymisji rządu i zmiany na stanowisku premiera, wysuwając na to stanowisko zastępcę prezesa tajnej rady p. Tirunamę, który jest bardzo blisko związany z wojskowymi organizacjami faszystowskiemi. Były premier min. Araki popiera tą kandydaturę, taksamo popiera je obecny minister wojny gen. Hudaschi. Natomiast doradca cesarza japońskiego gen. Saionti zajmuje stanowisko wyczekujące.

W Mandżurji wstąpił na tron cesarski dotychczasowy władca tego kraju, osadzony tam przez japończyków. Panować będzie pod mianem cesarza Kang Teh. Podczas uroczystości koronacyjnych oświadczył nowy cesarz Mandżurji w krótkiem przemówieniu, że działać będzie wyłącznie dla dobra swego narodu i głównym jego zadaniem będzie podniesienie dobrobytu w kraju. Mandżurja, którą przez dwadzieścia lat rujnowały wojny i rewolucje, rozpoczynie obecnie okres gospodarczej odbudowy. Zdaniem nowego władcy nadejdzie chwila, że zajmie ona przysługujące jej miejsce w rodzinie narodów świata. Mówiąc o polityce zagranicznej nowy cesarz wyraził swoje jaknajbardziej pokojowe dążenia, podkreślając, że zamierza przyjaźnie współpracować z wszystkiemi państwami, leżącymi tak na Wschodzie jak i Zachodzie.

W Anglji miał miejsce demonstracyjny pochód głodomorów, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wsi". Ponieważ premier Mac Donald w chwili przybycia do jego domu delegacji „głodomorów" by wręczyć mu prośbę o ulżenie doli bezrobotnym, nie był obecny w mieszkaniu, poseł Labour Party Mac Gowern, który był organizatorem pochodu głodomorów, w czasie obrad Izby gmin (parlamentu angielskiego) zażądał od przewodniczącego, aby przedstawiciele i uczestnicy marszu głodomorów byli dopuszczeni do Izby.

Poseł Mac Gowern zwrócił się ze skargą do przewodniczącego na postępowanie policji, która czynić miała szereg utrudnień publiczności, chcącej wejść na posiedzenie, na trybuny przeznaczone dla widzów.

Przewodniczący oświadczył, że policja trzyma się ustalonych w tej mierze przepisów, a gdy poseł ponownie domagał się spełnienia swego żądania, został przywołany do porządku.

Wtedy zaszedł niebywały skandal w parlamencie angielskim, bo poseł straciwszy widocznie panowanie nad sobą począł krzyczeć i opuszczając salę obrad zawołał: Wasza przeklęta Izba jest tylko pośmiewiskiem.

Z SEJMU

Po złożeniu ślubowania przez nowego posła z klubu P. P. S. Jana Fellera, Sejm na posiedzeniu ostatniem przyjął osiem ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych, a m. in. ustawę o porozumieniu celnem między Polską a Sowietami, zawierającą listę towarów, dla których rząd polski przyznaje zniżki celne do dnia 31 marca 1934 r. Zniżki te dotyczą częściowo towarów nieprodukowanych w Polsce. Z ważniejszej gałęzi, to jest w sprawie futer przyznano zniżki w znacznej części gatunkom nieprzerabianym przez przemysł polski.

Referent tego projektu ustawy pos. Karkcsza zapowiedział, że w stadjum rokowań znajduje się sprawa wywozu do Sowietów słoniny, świń i bekonów. Zanotować należy fakt, że za tą ustawą poraz pierwszy głosowali przedstawiciele frakcji komunistycznej. Głosowania za tą ustawą zapowiedział w swojem oświadczeniu poseł Rożek (komunista) i pomimo to jednak — w związku z tem, że pozwolił sobie na insynuowanie jakiejś niedorzeczności na temat ostatniej podróży ministra Becka do Moskwy. przewodniczący wicemarszałek Makowski odebrał mu głos.

Następnie Izba uchwaliła projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, nowelę do ustawy o majątkach rodowych w województwach wschodnich. Obie te ustawy nie wywołały jednak dyskusji. Krótką dyskusję natomiast rozwinięto nad nowelą do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej, oraz nad projektem ustawy o wykonaniu planów parcelacyjnych.

Referent noweli do ustawy o spółdzielniach pos. Gliński (BB) zauważył, że około tego projektu wytworzyła się legenda, jakoby wnosił on wielkie ograniczenia swobody. Jeżeli wprowadzono jakieś ograniczenia to odnosi się to tylko do samowoli związków rewizyjnych. Spółdzielnia jest przedsiebiorstwem społecznem a kontrola nad jej działalnością wykonywana jest w interesie publicznym, a więc w interesie szarego człowieka. Zmiany dotyczące kompetencji rady spółdzielczej i jej przewodniczącego są wywoływane jedynie koniecznością podziału pracy.

Po referacie rozwinęła się długa dyskusja, w której kolejno zabierali głos posłowie Grutzmacher, Langer (klub Ludowy), który zgłosił szereg poprawek i poseł Bojanowski (kl. Narodowy).

Ostatni w dyskusji przemawiał pos. Łucki (kl. Ukr.). Wszyscy ci mówcy ostro atakowali nowy projekt twierdząc że wprowadza on daleko idące ograniczenie w działalności spółdzielni. Wicemin skarbu p. Kozłowski podkreślił walory wprowadzanych zmian i polemizował z zarzutami stawianemi przez przedstawicieli opozycji. W głosowaniu projekt noweli został przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu. Na tem posiedzenie Sejmu zamknięto.

Z FRONTU MORSKIEGO

Jan Kuczyński

Harcerskie drużyny żeglarskie

(Dokończenie)

Organizacje społeczne i władze państwowe rozumieją to doskonale i całkowicie popierają akcję żeglarską w łonie Z.H.P. Akcją tą w Głównej Kwaterze Harcerzy kieruje wydział pod nazwą „Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich".

Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich w wychowaniu wodnem młodzieży postawiło sobie za zadanie:

a) Wyrobienie w harcerzach wodnych dodatnich cech żeglarza.

b) Dostarczenia młodzieży szeregu wiadomości technicznych, koniecznych do samodzielnego uprawiania turystyki i sportu żeglarskiego.

c) Obycie młodzieży z wodą (pływanie, ratownictwo, udział w wycieczkach i obozach wodnych i t. p.).

d) Zainteresowanie młodzieży sprawami morza i dróg wodnych, oraz zachęcenie jej do propagandy tych zagadnień.

e) Zorganizowanie czynnego rozszerzania przez młodzież znajomości żeglarstwa (instruowanie młodszych).

f) Zbieranie materjału statystycznego o drogach wodnych.

g) Zorganizowanie pomocy na wypadek burz i powodzi.

Celem ułatwienia wykonania tych zadań utworzono szereg „stopni żeglarskich". Każdy stopień żeglarski uwzględnia nabycie pewnych wiadomości, lub wykonanie pewnych prac w powyższym zakresie. Uzyskanie więc pewnego stopnia oznacza, że harcerz posiada szereg wskazanych programem stopnia wiadomości i umiejętności i podzielił się temi zdobyczami z innymi.

Sport żeglarski, a szczególniej turystyka, wymagają znacznie większego, niż w innych sportach, przygotowania teoretycznego i praktycznego. Wyszkolenie więc techniczne harcerzy wodnych jest jednem z najpracowitszych zadań kierownictwa.

W szkoleniu technicznem harcerzy wodnych wyłaniają się dwa zadania. Jedno, to wyuczenie kadr żeglarzy śródlądowych, uprawiających z zamiłowaniem turystykę śródlądową — drugie, to wypuszczenie w szeroki świat żeglarzy morskich, tworzących zgrane i odważne załogi jachtów pełnomorskich — a z jednostek zdolniejszych — kierowników tych jachtów.

Szkolenie żeglarzy śródlądowych odbywa się na naszych licznych jeziorach i rzekach. Trudniejsze jest, że względu na szczupłość wybrzeża morskiego i znaczną jego odległość od niektórych ośrodków, szkolenie żeglarzy morskich. Dojazd i pobyt nad morzem pociąga za sobą pewne koszty, z tego względu terenu morskiego używa się do dalszego szkolenia żeglarskiego, a początków uczy się na wodach śródlądowych. Są one świetnym terenem przygotowawczym do żeglarstwa morskiego, a z drugiej strony morze jest świetnym terenem do szybkiego wyrobienia instruktorów żeglarstwa. Morze bowiem daje możność większego i szybszego wyrobienia w żeglarzach przytomności umysłu, odwagi, rozwagi i t. p. cech, przydatnych wszystkich, a w szczególności instruktorom żeglarstwa. Starając się więc o umożliwienie jak najszerszym rzeszom harcerzy wodnych dostepu do morza — z terenu morskiego przedewszystkiem korzystać się będzie do szkolenia instruktorów żeglarskich.

Harcerz, po wstąpieniu do drużyny żeglarskiej, uczy się pływania, wiosłowania i ogólnego obycia się z wodą. W miarę nabywania doświadczenia, zostaje dopuszczany do coraz to trudniejszych wycieczek wodnych. Następny etap, to nauka żeglowania. Opanowawszy pływanie, wiosłowanie i żaglowanie, ma możność uprawiania samodzielnie wszelakiego rodzaju turystyki wodnej.

Dalsze przeszkolenie instruktorów żeglarstwa, lub kandydatów na żeglarzy morskich, polega na kształceniu ich w specjalnie organizowanych ośrodkach morskich. Pierwsze to przeszkolenie na morzu polega na nauce samodzielnego manewrowania niewielkiemi jachtami morskiemi, aby kandydat miał możność manewrowania całym statkiem, jak na wodach śródlądowych, a tylko w warunkach morskich. W dalszym bowiem rozwoju polskiej turystyki morskiej harcerze będą mieli do czynienia przedewszystkiem z niewielkiemi jachtami. W tym okresie harcerzowi wodnemu daje się tyle wiadomości, aby mógł samodzielnie uprawiać jachting po zatoce Gdańskiej, lub brać udział, jako załoga, w wielkiej turystyce morskiej.

Wysegregowany element zdolniejszy — kandydatów na kierowników jachtingu pełnomorskiego — zaokrętowuje się na duży szkolny jacht harcerski, jako załogę, gdzie otrzymają przeszkolenie nawigacyjne i żeglarskie, konieczne do tego celu. W razie dodatnich wyników nauki na harcerskim jachcie szkolnym, harcerz taki ma prawo zajmowania stanowiska zastępcy kapitana na jachtach morskich w podróżach zagranicznych. Dopiero po przepływaniu przewidzianej programem ilości dni w charakterze zastępcy, harcerz ma prawo starać się o przyznanie mu stopnia, upoważniającego do uprawiania samodzielnej żeglugi morskiej na jachtach harcerskich.

Aby w czyn wprowadzić tę metodę, potrzeba odpowiedniego taboru żeglarskiego, składającego się z jachtów rzecznych, jachtów przybrzeżnych, dużego jachtu szkolnego (ponad 100 ton), jachtów pełnomorskich (10—15 ton). Jachtów rzecznych, t. zw. jolek, harcerstwo nie posiada wiele. Aby zaspokoić potrzeby, tabor ten musiałby zwiększyć się kilkadziesiąt razy. Jednak, ze względu na niewielkie stosunkowo koszty — spodziewane jest — że drużyny we własnym zakresie uzupełnią braki. Gorzej jest z taborem morskim. Dwie morskie drużyny — jedna w Gdyni, druga w Gdańsku — wymagają taboru przybrzeżnego morskiego, którego zdobycie nie leży w możliwościach finansowych tych drużyn.

Tabor ten w miesiącach letnich potrzebny jest do szkolenia drużyn z głębi lądu. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja z pełnomorskimi jachtami, do dalszych wycieczek morskich, których harcerstwo nie posiada zupełnie.

Tak samo nie posiada statku szkolnego, którego potrzebę już obecnie daje się silnie odczuwać. A jacht szkolny i mniejsze jachty pełnomorskie, to kwestja kilkudziesięciu tysięcy złotych. To ponad siły samych harcerzy. Ale to jednocześnie niewielki wysiłek dla narodu polskiego, który większe sumy łoży na cele, przynoszące państwu bez porównania mniej korzyści.

A zatem sprawa pomyślnego rozwoju Harcerskich Drużyn Żeglarskich, jest tylko kwestją zrozumienia ich dążeń w naszem społeczeństwie. Przyszłość pokaże, czy nasze rzeki i jeziora pokryją się lasem żaglówek i kajaków i czy długo nasz Bałtyk będzie wypatrywał wśród barder różnych narodowości harcerskiej bandery polskiej.

Przygoda rybaków łotewskich

W dniu 4.III udało się czterem rybakom łotewskim z Ragazeen przybić do brzegu po spędzeniu trzech dni i trzech nocy na krze lodowe.

Rybacy wyjechali na połów na małym kutrze, Po zarzuceniu sieci mały stateczek został otoczony przez masy kry. Drobna kra zmarzła wskutek mrozu, unieruchamiając statek. Przez cały dzień nieszczęśliwcy toczyli walkę z okowami lodowemi, rąbiąc kry, aby wydostać się na wolne morze.

Wysiłki te były bezskuteczne, statek razem z krą unoszony przez wiatr posuwał się na północ.

Nadzieje na ratunek były znikome, bowiem dookoła panowała gęsta mgła, nie było więc nadziei, że rozbitkowie zostaną spostrzeżeni przez przejeżdżające okręty. Poza kawałkiem chleba nie mieli żadnego pożywienia.

Drugiego dnia udało im się wyrąbać kuter z otaczającego lodu i rozpocząć powrotną drogę do wybrzeża kurlandzkiego. Po kilku godzinach żeglowania dostali się znów w sferę lodów i zostali zamknięci.

Trzeci dzień spędzili o głodzie w sytuacji zupełnie beznadziejnej.

Gdy następnego ranka mgły ustąpiły i lód się rozluźnił, stwierdzili z radością że znajdują się blisko lądu. Pośpieszono im z pomocą i razem z kutrem szczęśliwie przyholowano do brzegu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Inż. Dr. EUGENJUSZ MALISZ

Reforma podatku gruntowego

Miarodajne czynniki rozważają sprawę reformy podatku gruntowego. W takiej chwili może nie będzie zbędnym głos drobnych rolników od dołu. Każdy rolnik rozumie doskonale konieczność opłacania podatków. Po wsiach chodzi znany dowcip, że gdyby szczęście zależało od niepłacenia podatków, to najszczęśliwszym byłby burek, bo on żadnych podatków nie płaci.

Rozumie też każdy chłop, że za czasów niewoli była znaczna część podatków nieproduktywna, bo szła na carski dwor i do Rosji, a mała ich część pozostawała w kraju, a obecnie wszystkie podatki są produktywne, idą na obronę kraju, na budowę dróg i kolei żelaznych opłatę urzędników państwowych i komunalnych i na opędzenie innych koniecznych wydatków. Nie w tem też leży istota rzeczy, by chłop niechciał podatków płacić, tylko w tem tkwi bolączka drobnego rolnika, że najbardziej dotyczący go podatek gruntowy źle jest na poszczególne gospodarstwa wiejskie rozłożony, fatalnie ściągany i że rolnik nigdy nie wie, wiele będzie miał i kiedy do zapłacenia, a o sumie i konieczności płacenia dowiaduje się zazwyczaj dopiero, gdy ma sekwestratora na karku.

Największe wady wykazuje dotychczasowy rozkład i sposób ściągania podatku gruntowego. Ustawy, na których opiera się ten podatek, pochodzą we wszystkich dzielnicach Polski z czasów zaborczych. W Królestwie Polskiem została podstawowa ustawa o państwowym podatku gruntowym wydana w r. 1864 zaraz po uwłaszczeniu włościan.

Ta ustawa sama w sobie jest wadliwa i niesprawiedliwa. Klasyfikacja gruntów polega na pewnego rodzaju samorządzie podatkowym, ale jakże opłakanym, tworzącym krzywdzące różnice między obciążeniem podobnych gruntów nawet w tych samych powiatach i gminach. Podatek gruntowy na zasadzie tej ustawy jest podatkiem ropartycyjnym, to znaczy że ogólna suma podatku określa się dla poszczegolnych powiatów przez pomnożenie ilości gruntów użytkowych przez przeciętną stopę podatkową dla jednego hektara ziemi. Na tych zasadach przedrowadza Urząd Skarbowy klasyfikację jedynie całej jednostki płatniczej, a więc całej gminy lub całej wsi, a wewnętrzny rozkład podatków mają uchwalać sami podatnicy w tejże wsi. Według art. 178 ustawy, należności podatku podymnego i podatku gruntowego, ustanowione na każdą wieś, rozkłada się wewnątrz każdej wsi podług uznania zebrań gromadzkich. Do tego wewnętrznego rozkładu podatków władze skarbowe nie mają się mieszać.

W tem tkwi największe zło, bo nigdy nie dochodzi do tego, aby zebranie gromadzkie rozkładało podatek gruntowy, na którym znów opierają się wszystkie inne daniny podatkowe. Siłą rzeczy robi to Zarząd Gminy, który dla uniknięcia podejrzeń i trudności rozkłada podatki poprostu równomiernie, według obszarów posiadanych gruntów, bez względu na ich jakość, bez względu na ich rodzaj i wydajność.

A jakaż w tem tkwi niesprawiedliwość? Wszakże, wiadomo, że im chłop ma gorszą ziemię, tem więcej ma jej morgów, taki posiadacz wielomorgowego gospodarstwa właśnie najbardziej bity jest przez podatki, korzysta, zaś kto ma mało lecz dobrej ziemi, bo takiego ta ustawa chroni. Przyczynia się do takiego niesprawiedliwego stanu rzeczy jeszcze niepomiernie wprowadzona przez rządy Witosa progresja i dygresja podatku gruntowego. Z tej dygresji nie może korzystać chłop, który ma dużo nieużytków, a znowu korzysta ten, co ma niewiele dobrego gruntu. Dygresja bowiem polega na tem, że kto nie płaci więcej podatku jak zł. 8.80 z całej przestrzeni posadanego gruntu, płaci tylko pierwszą ratę podatku zł. 4.40, a od zapłacenia drugiej raty jest zwolnionym, kto płaci od zł. 8.80 do zł. 17.60 ma dygresję 40%-tową, temu z drugiej raty odlicza się 40%.

Bieda skupia się więc na tych, którzy mają dużo nieużytków, bo ci zupełnie z dygresji nie mogą korzystać, ci są podwójnie bici, a rolników, którzy mają niewiele dobrego gruntu ustawa podwójnie ochrania. Dygresja ta wyrządziła jeszcze na innem polu wiele złego rolnikom. Od chwili wprowadzenia jej, rozpoczęło się gwałtowne pożerne rozdrabnianie ziemi dla uniknięcia płacenia drugiej raty podatku. Ojciec odstępuje połowę gospodarki małoletnim dzieciom, a skutk taki,że syn ojca z gospodarstwa wyrzuca. Zawodowy rolnik wychodzi, a miejsce jego zajmuje nierozumiejący się na gospodarce młokos.

A cóż mówić dopiero o klasach podatku grnntowego i stawkach tego podatku? Zazwyczaj dzieli się grunty przy oszacowaniu na siedem klas i to jest słuszne. Ustawa o podatku gruntowym uznaje jednak tylko cztery klasy. Zwłaszcza druga klasa, do której największa ilość gruntów jest zaliczana, jest tak obszerna, że z natury rzeczy trzeba do niej wciskać grunty orne o najrozmaitszej wydajności, od takich, które wydają 2 metry do takich. co wydają 8 metrów żyta z morgi. Grunta żytnie, należące obecnie do klasy drugiej, powinny być co do klasyfikacji podatkowej rozdzielone przynajmniej na trzy klasy. Łąki włościańskie wszystkie należą obecnie do jednej klasy, a jakaż jest ich rozmaitość od kwaśnych bagien do najwydatniejszych, sztucznie nawadnianych.

Racjonalna klasyfikacja dla celów podatkowych powinna obejmować:

I Klasa: ogrody, sady, place pod zabudowaniami, grunta orne pszenne, na których dobrze obradzają rośliwy, wymagające najurodzajniejszej gleby.

II Klasa: grunta gliniaste piasczyste na podłożu przepuszczalnem, bardzo dobre i nadające się dla produkcji realnej wymagającej urodajne gleby,

III klasa; orne grunta średnie,

IV klasa: grunta orne mało wydajne,

V klasa: łąki nawadniane, stawy, rybne, i wogóle łąki dające więcej niż dwa pokosy w roku,

VI klasa: łąki dające jeden do dwu pokosów w roku,

VII klasa: grunta orne dla małej wydajności zasiewane co lat trzy lub więcej, pastwiska, wygony i lasy,

VIII klasa: zupełne nieużytki, krzaki i zarośla.

Osobny rozdział stanowią stawki podatku gruntowego obecnie zupełnie niedostosowane do rzeczywistości.

Wystarczy, gdy przykładowo tylko przytoczę stawki dla trzech powiatów Województwa Kieleleckiego:

Stawki	I	II	III	IV	V klasy:
Kielce	1,60	0,47	1,46	0,60	0,13
Miechów	1,28	0,56	1,76	0,72	0,16
Sandomierz	1,32	0,58	1,81	0,74	0,10.

Cyfry te mówią same za siebie. Kielce o glebie żytniej bardzo mało wydatnej, gdzie zbiera się średnio nie więcej jak 4 metry żyta z morgi, a Miechów o glebie bardzo dobrej i Sandomierz o glebie najwyśmienitszej, a różnice w stawkach jakże małe.

Według nowego projektu podatku gruntowego, który to projekt ma być obecnie rozważanym przez Władze Centralne, grunta zupełnie nieurodzajne i grunta leśne, uznane przez władze właściwe za ochronne, nie będą wcale opłacać podatku gruntowego, a grunty leśne użytkowane pod inną a nie leśną kulturę, lub po raz pierwszy zalesione, nie będą opłacać podatku gruntowego przez przeciąg lat 30-tu.

Co do taryfy całe państwo ma być podzielone na okręgi ekonomiczne przy uwzględnieniu ich warunków gospodarczych. Ustawa określi rodzaje uprawy gruntów, klasy ich żyzności oraz ilość tych klas w każdym rodzaju uprawy. Stawka podatku gruntowego w najbliższej klasie żyzności gruntów ornych, położonych w gospodarczo najsłabszym rolniczym okręgu ekonomicznym będzie wynosić według projektu 30 groszy z jednego hektara, a w najwyższej klasie żyzności i gruntów ornych, położonych w gospodarczo najsilniejszym okręgu ekonomicznym — nie więcej niż zł. 15 z jednego hektara. Granice zakreślone dla stawek wynoszą od 30 groszy do 15 złotych. W tych granicach zmieścić się mogą zaiste najrozmaitsze wydajności grunty.

Celem wprowadzenia w życie stawek podatku gruntowego według nowej taryfy przeprowadzona zostanie klasyfikacja gruntów, przez specjalnie powołane do tego celu powiatowe komisje klasyfikacyjne. Władze Skarbowe zażądają od właścicieli lub stałych użytkowników gruntów, deklaracji o przestrzeni posiadanego przez nich gruntu i rodzajach uprawy W skład tej Komisji wejdą dwaj rzeczoznawcy, delegowani przez Izbę Rolniczą i dwaj zastępcy miejscowych płatników podatku gruntowego

oprócz innych przedstawicieli. Od orzeczenia Komisji klasyfikacyjnej będzie przysługiwało płatnikowi prawo odwołania się do Izby Skarbowej.

Wymiaru podatku gruntowego dokonywać będzie Urząd Skarbowy Powiatowy. Podatek gruntowy będzie wymierzany przez pomnożenie ilości hektarów poszczególnych rodzajów uprawy i klas żyzności gruntów danej posiadłości przez odpowiednie stawki podatkowe, określone dla danego powiatu. Nakazy płatnicze będą zaś doręczane na każdy rok kalendarzowy każdemu płatnikowi przed 1 marca każdego roku. Podatek gruntowy płatny będzie w dwu równych ratach: 1-sza w ciągu kwietnia, druga w ciągu listopada każdego roku.

Szczególne ulgi przy wymiarze podatku gruntowego dopuszczalne będą dla karłowatych gospodarstw. Pozatem w wypadkach klęsk żywiołowych część podatku gruntowego będzie mogła być umorzona, a mianowicie ta część, która będzie odpowiadała stosunkowi, jaki będzie zachodził między szacunkiem zbiorów przewidzianych, a szacunkiem poniesionych strat Dla gospodarstw poszkodowanych możliwem będzie odraczanie lub rozkładanie na raty płatności podatku gruntowego, a oprócz tego przewidzianą będzie w ustawie możliwość umarzania, odraczania i rozkładania na raty wszelkich sum państwowego podatku gruntowego, dla tych gospodarstw rolnych, dla których uiszczenie tej należności odrazu, mogłoby zagrozić ich egzystencji gospodarczej.

Zaiste zbawieniem będzie dla rolnika ustawa o nowym podatku gruntowym.

Co mówią liczby w Polsce

Kryzys rolny trwa u nas już rok piąty. Ale, jak wszystko u nas, mierzy się ceną eksportową t. j. ceną, którą płaci zagranica, a że państwa inne obniżają wartość swego pieniądza, to i niewiadomo kiedy u nas może się kryzys skończyć — a ludność tymczasem ubożeje, wciąż podciąga pasa i oszczędza na wszystkiem, żeby chociaż związać koniec z końcem w swoim rocznym czy miesięcznym budżecie.

Zobaczmy jak taki budżet wygląda u rolnika.

W roku 1931 płacono rolnikowi za metr pszenicy 26 zł. 70 gr., żyta 20 zł. 80 gr., owsa 20 zł. 25 gr., jęczmień 22 zł 75 gr., ziemniaków 5 zł.

Rolnik płacił w 1931 roku za 1 kilo mydła tyle co 5 kilo żyta, za 1 kilo nafty tyle co 1.6 kilo żyta, za pług jeden tyle co 100 kilo żyta

W roku 1933 rolnik otrzymywał za metr pszenicy 19 zł. 50 gr., żyta 13 zł., jęczmienia 10 zł., owsa 8 zł, ziemniaków 3 zł.

W 1933 roku rolnik płacił: za 1 kilo mydła tyle co 11 kilo żyta, za 1 kilo nafty tyle co 5 kilo żyta, za pług tyle co 268 kilo żyta.

I cóż z tego wynika? — A to, że wieś nic nie kupuje w mieście, a fabryki i handel upadają i są zrujnowane. Rolnik też jest zrujnowany, bo wyprzedaje się nadmiernie ze swych produktów, rzuca je w mieście na rynek w wielkiej ilości tak, że nie znajduje nabywcy, a z biedy dla uzyskania tych kilku groszy na sól i mydło (bo bez zapałek i nafty na wsi można żyć) obniża sam cenę za swój produkt i coraz więcej wyrzuca na ten rynek bo musi — (musi i powinien zapłacić podatki, bo Państwo bez podatków istnieć nie może).

I co z tego wynika — a to, że dopóki $^{3}/_{4}$ ludności kraju — rolników będzie sprzedawać swój produkt za pół, za $^{1}/_{4}$ ceny kosztów własnych, to nigdy nie skończymy z podciąganiem pasa i rujnowaniem wsi i miast.

A w Polsce tak lekko zwalczyć ten kryzys, bo u nas łatwe warunki — własna wystarczalność — tylko trzeba zgody między przemysłem i rolnictwem.

A tego zagranicą czyli w państwach drugich niema i nigdy nie będzie.

Duże zainteresowanie niemieckich sfer gospodarczych Polską

Wobec osiągniętego porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami, które znajdzie wyraz w specjalnym protokule, już obecnie zauważyć się daje duże zainteresowanie niemieckich sfer gospodarczych Polską.

Już obecnie zanotowano liczny napływ do Polski agentów niemieckich, którzy — wobec bojkotu towarów niemieckich przez kupców żydowskich, zyskują odbiorców wyłącznie wśród kupiectwa chrześcijańskiego.

Ceny zaoferowane przez Niemców na cały szereg towarów kalkulowane są bardzo tanio, a solidnym i zasobnym hurtownikom ofiarowany jest nawet częściowo kredyt, na bardzo dogodnych warunkach.

Z drugiej też strony agenci niemieccy wykazują duże zainteresowanie dla eksportu szeregu artykułów polskich do Niemiec.

Wchodzą tu przedewszystkiem w grę nasze artykuły hodowlane, a specjalnie jaja, masło, gęsi, indyki, niektóre płody rolne, następnie drzewo, żelazo i t d.

Zawarto też ostatnio kilka poważnych tranzakcj drzewnych przez poważne firmy niemieckie, które wykazują duże zainteresowanie dla drewna polskiego. Agenci niemieckich firm drzewnych interesują się spejalnie zakupem całych objektów leśnych w Polsce, celem ich eksploatacji.

Prowadzone są wreszcie rokowania z hutami polskiemi w sprawie przywozu już w najbliższym czasie do Polski łomu żelaznego, który dotychczas dostarczany jest przez inne, bardziej odległe państwa, co podraża koszty transportu.

Gazy trujące na usługach rolnictwa i medycyny.

Gazy trujące, które są tak okrutną bronią w czasie wojny, w czasie pokoju znajdują zastosowanie w wielu wypadkach i coraz częściej bywają używane dla dobra ludzkości

Doświadczenia wykazały, że gazy trujące, zastosowane w silnem stężeniu, zabijaią wszystkie twory żyjące i niszczą na kilka lat wszelką roślinność. Powoli jednak, te same gazy, użyte w słabszem stężeniu—wtedy zabijają one tylko żyjące istoty, dla roślin natomiast są zupełnie nieszkodliwe. Na tej zasadzie, zaczęto używać odpowiednich gazów trujących w odpowiedniem stężeniu, dla uprawy pól, ogrodów owocowych i warzywnych, oraz dla oczyszczenia mieszkań ludzkich od wszelkiego rodzaju robactwa.

Stosowane w tym celu różne płyny i proszki niezawsze były skuteczne, albowiem gdzieś w zagłębieniu podłogi, ściany albo kory zostawały jajeczka lub poczwarka owada, z którego lęgły się nowe roje szkodników.

Natomiast gazy trujące, jako ciała lotne, przenikają wszelkie zagłębienia i szpary, niszcząc w ten sposób robactwo.

Gazy trujące mają również zastosowanie w leczeniu końskiego świerzbu. Świerzb ten jest bardzo trudny do wyleczenia i używane maście niezawsze dawały wynik zadawalniający. Chcąc wyleczyć konia od świerzbu gazami trującemi, wkłada się koniowi maskę na głowę i wprowadza się go do specjalnej komory, gdzie skorę konia poddaje się działaniu odpowiednich gazów trujących w odpowiedniem stężeniu. Po kilku minutach świerzb ginie i nigdy więcej nie wraca.

Niektóre państwa zastosowały na wielką skalę gazy trujące dla wytępienia mysz, susłów, szarańczy i żuków, które stanowiły klęskę dla rolników.

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 8.III

Zboże i pasza za 100 klg

Pszenica—18.00--18,25 żyto--13.50--14, jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 8, otręby pszenne—9—10, sieczka—6 koniczyna-9,

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę,
„ II „ 180—220 zł. „
„ III „ 100—150 zł. „
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 75 gr., II gat. klg. 70 gr

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło mlecz.-deser. śmietank., wybor. — 3, masło mlecz. deser.. śmietana., II gat. 2.80, masło, osełkowe wiejsk, od 2.00—2.50, ser krowi zwyczajny — 70, jajka świeże 15 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 30 gr.
100 guld. holenderskich 356 zł. 75 gr
1 funt szterlingów 27 zł. 40 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 90 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 123 zł. 80 gr.
100 koron szwedzkich 141 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 24 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 65 gr.
100 marek niemieckich 207 zł.

GOSPODARSTWO



O dobre nasiona do siewów wiosennych

Dobre nasienie — to gwarancja silnej i zdrowej rośliny, a zdrowa roślina to pewność pięknych zbiorów i pomyślnego wyniku pracy nawet przy średnich warunkach uprawy Dlatego troska ogrodnika o zapewnienie sobie dobrego nasienia jest kwestją pierwszorzędnej wagi.

Dobroć nasienia poznaje się z bardzo wielu oznak. Przedewszystkiem nasiona muszą być czyste t zn. wolne od wszelkiego rodzaju domieszek, jak resztki suchych liści i łodyg, grudek ziemi kamyczków, piasku, nasion chwastów lub innych roślin uprawnych, a wreszcie własnych strąków, plewek czy łusek. Zanieczyszczenie takie widać wyraźnie, jeżeli weźmie się trochę nasienia na dłoń i rozsunie płasko; wtedy rzuca się w oczy również jednolitość nasion. Każdy bowiem rodzaj rośliny może wydać nasiona duże, mniejsze lub zupełnie drobne. A im więcej będzie tych dorodnych lub średnich — tem całość będzie cenniejsza.

Przy dużych nasionach, np. grochu czy fasoli albo też przy małych porojach wysiewu, stosuje się nawet ręczne sortowanie nasion według ich wielkości.

Następną ważną wskazówką będzie zapach nasienia.

Woń stęchlizny budzi poważne zastrzeżenia: nasiona takie były źle przechowywane i mogą słabo kiełkować, a wilgoć sprzyjała opanowaniu ich przez grzybki pasorzytnicze, które zarażą wschodzące rośliny.

Każdy gatunek nasion posiada przeważnie swój charakterystyczny zapach, według którego przy odrobinie wprawy można poznać świeżość nasion.

Z biegiem czasu woń ta ustępuje i stare nasiona prawie zupełnie nie pachną.

Barwa i połysk typowy dla danego gatunku, są również wskaźnikiem dobroci nasion, ale rozpoznawanie według tych cecb wymaga trochę większej praktyki i doświadczenia.

Ciężar i gładka powierzchnia poszczególnych nasion są dowodem ich zdrowia. Lekkie i o pomarszczonej skórce nasiona są przeważnie wewnątrz puste, wyjedzone przez szkodniki, przesuszone lub uszkodzone i do siewu niezdatne.

Jeżeli używamy nasion z własnej hodowli, to oprócz wszystkich powyższych wskazówek uwzględnić trzeba ich wiek. Rozmaite gatunki mają różną siłę żywotną, czyli mogą kiełkować tylko do pewnego czasu, po przekroczeniu którego zamierają i oczywiście przy wysianiu zupełnie zawodzą. Niestety — amatorzy ogrodnictwa bardzo często o tem zapominają i odnalazłszy przez długie lata przechowywaną jakąś specjalnie wyróżnioną odmianę, wysiewają obumarłe od dawna nasionka, nadaremnie wyczekując ich wzejścia. Dlatego każda torebka z nasieniem musi być zaopatrzona w datę roku ich zbioru, a wtedy nie będzie tak przykrych pomyłek. Jeżeli nasiona są starsze, gorszej jakości czy wogóle z jakiegoś powodu nie jesteśmy najzupełniej ich pewni, ale zachowały jeszcze zdolność kiełkowania, wtedy przy siewie w grunt stosujemy siew bardzo gęsty — prawie dwa razy więcej niż normalnie i w ten sposób zapewniamy sobie wzejście roślin na całym obsianym terenie.

Mój sad

Pod powyższym tytułem w Nr. 8 „Głosu Wsi" Pan Franciszek Detka opisuje swój sad założony jako sad handlowy i wykazuje jakie otrzymuje już z niego korzyści materjalne, a kończy swój artykuł słowami: „Sad wart jest zachodu". Pisaliśmy o tych sprawach i my nieraz pouczając o wartości sadów handlowych o wytwórczości sadowniczej, o doborze' odmian i t. p. w „Głosie Wsi" w Nr.: 30, 31, 34, 35, 37 i 40, w okresie jesiennego zakładania sadów, tak jak przez cały okres zimowy piszemy o pielęgnacji drzew w sadzie (cięcie, skrobanie, bielenie, opryskiwanie), gdyż artykuły zawodowe mają tylko wtedy wartość praktyczną, o ile są przystosowane ściśle do sezonu.

Cieszymy się jednakże niezmiernie z tego, że powyżej podane artykuły wywołały taki odzew, jakim jest artykuł pana Franciszka Detka, tembardziej, że rozpocząć możemy nim okres wiosennego zakładania sadów.

Niechże zatem wszyscy ci gospodarze, którzy czytują „Głos Wsi", a nie mają u siebie założonych sadów, wykorzystają wiosenny okres sadzenia drzew i sady takie pozakładają.

Zakładając niech pamiętają o przestrogach w tym artykule zamieszczonych, żeby na sad nie wybierać miejsca na zagumnie, albo koło płotu, które jest gospodarzowi niepotrzebne i nie sadzić tam kilkanaście bylejakich drzewek, ale wybrać miejsce odpowiednie, sad założyć większy, sadzić drzewka dobre, w odpowiednim doborze odmian handlowych.

Wtedy gospodarz będzie miał z sadu dobre korzyści. Najlepiej jeśli gospodarz zakładający sad, uda się do instruktora ogrodniczego, by zbadał u niego ziemię i wskazał mu odmiany jakie ma sadzić, oraz udzielił pomocy fachowej przy zakładaniu sadu.

Drzewka nabywać tylko, ze szkółek dobrych, prowadzonych pod kontrolą Izby Rolniczej i mogących wykazać się zaświadczeniem o jakości i zdrowotności sprzedawanych drzewek.

Sad od chwili założenia musi być otoczony należną mu opieką: uprawiać i nawozić ziemię, chronić drzewka od chorób i szkodników, w miarę rozrastania się, korony drzew przecinać; pnie skrobać, bielić i t. p. — jeśli tej opieki nie będzie sad miał, to także dobrych korzyści nam nie da. Sąsiadów namawiać, by robili to samo i w sadach starszych, bo jeśli w sąsiednich sadach prace te nie będą należycie wykonywane, to wiele chorób i szkodników z nich będzie się przenosiło na nasze dobrze założone sady handlowe i będziemy narażeni na wiele, wiele strat. Dlatego to w „Głosie Wsi" tak wiele piszemy o pielęgnowaniu sadów, tak młodszych, jak i starszych, ponieważ po wsiach wiele jest jeszcze zaniedbanych sadów, a z tych przenoszą się choroby i szkodniki na sady dobrze założone i prowadzone, a takich nam coraz więcej przybywa.

W województwie Kieleckiem mamy już w wielu powiatach nowo pozakładane sady handlowe wśród gospodarzy, składające się z dwóch trzech odmian handlowych. W powiecie radomskim, którego jestem instruktorem, mamy już wśród gospodarzy dużo założonych sadów handlowych kilkumorgowych, a nie są nawet rzadkością i kilkunastomorgowe.

Wiem, że i w innych powiatach wiele takich sadów istnieje, więc należy posiadaczy sadów nakłonić do tego, by sady otaczali jaknajwiększą opieką.

Prawda, że na terenie każdego powiatu znajduje się jeszcze wielu gospodarzy, którzy do tej pory sadów takich nie zakładają, a tylko gdzieś na kawałku niepotrzebnym pod płotem sadzą po kilka kiepskich chorych i krzywych drzewek, a są tacy co jeszcze nic nie posadzili. Tych to gospodarzy w sezonie zakładania sadów, na terenie tych powiatów, gdzie są instruktorzy ogrodnictwa, poucza się o wartości zakładania sadów na zebraniach Kółek Rolniczych, zebraniach gminnych, zebraniach sołtysów, organizuje się kursy i wycieczki, by zobaczyli sady pozakładane w czasie owocowania. Dla nich to w „Głosie Wsi" zamieszcza się w sezonie artykuły na powyższy temat. I dla nich to właśnie artykuł p. Franciszka Detka powinien być tym żywem słowem pobudzającym do czynu, gdyż pisze go gospodarz, właściciel sadu, wykazując wartość sadu handlowego i dochód jaki z niego czerpie.

Niech pierwszy ten odzew będzie dobrym początkiem, niech za tym przykładem odezwą się i inni gospodarze posiadający sady handlowe, niech swe uwagi i spostrzeżenia o tych sadach podają do „Głosu Wsi".

„Głos Wsi" na ten i temu podobne tematy, jaknajchętniej wszelkie nadesłane uwagi i spostrzeżenia zawsze zamieszczać będzie. W tym numerze „Głosu Wsi" zamieszczamy jeszcze dobór odmian przeznaczony dla Województwa Kieleckiego, do którego przy zakładaniu sadów handlowych należy się zastosować.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa.

Wiosenne sadzenie drzew owocowych

Sadzić można drzewka owocowe, gdy ziemia rozmarznie i na tyle obeschnie, że rozsypuje się na łopacie, tak, by mogła wlatać między korzenie sadzonego drzewka. W zbyt mokrą i rozmazującą się ziemię drzewek sadzić nie można, i trzeba poczekać aż obeschnie.

Wiosenny okres sadzenia drzewek trwa przez cały czas póki jeszcze drzew-

ko pozostaje w stanie spoczynku, to jest póki nie zacznie puszczać liści.

Zależy to dużo od pogody, jeśli wiosna jest zimna, to okres sadzenia trwa dłużej, jeśli słoneczna i ciepła, to zwykle okres sadzenia trwa krócej.

Dlatego na wiosnę jest zawsze lepiej spieszyć się z sadzeniem drzewek, a nie odkładać z dnia na dzień.

Drzewka z wiosennego sadzenia, jeśli są dobrze wyrośnięte i ukorzenione a nabyte w dobrej szkółce, przyjmują się i rosną dobrze.

Jedynie na ziemiach z natury suchych bardzo trzeba być z sadzeniem wiosennym ostrożnym Drzewko po posadzeniu należy w koronce przyciąć.

Sadzić w odpowiednim doborze odmian, nadających się do miejscowych warunków gleby i klimatu.

Takie dobre drzewka nadające się do wiosennego sadzenia dostaniecie w szkółce drzew owocowych w Wacynie, własność Rady Powiatowej w Radomiu.

Szkółka ta pozostaje pod kontrolą Kieleckiej Izby Rolniczej i posiada zaświadczenie o dobroci i zdrowotności produkowanych drzewek.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa

Tymczasowy wykaz

najważniejszych odmian drzew owocowych

zalecanych przez Komisję Pomologiczną przy Związku Polskich Zrzeczeń ogrodniczych dla poszczególnych województw Polski.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE:

Jabłonie. Letnie: Inflanckie (oliwka żółta) Jesienne: Kronselskie, Zimowe: Cesarz Wilhelm, Boiken, Boskopskie, Koksa Pomarańczowe, Książęce, Kosztele. Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie. Uwaga: Boskoopskie, Koksa Pomarańczowe, Kosztele i Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie.

Grusze. Faworytka, Józefinka, Lipcówka, Lukasówka, Salisbury, Wiliamsa (Bonkreta).

Śliwy. Althana, Dolańska, Mirabelka z Metz, Renkloda zielona, Ulena, Washington, Węgierka włoska, Węgierka zwykła.

Czereśnie. Büttnera czerw., Czarna późna Fromna Hodelfińska, Koburska, Miodówka, Napoleonka, Różowa wczesna, Marchijska.

Wiśnie. Książęca, Łutówka, Osthajmska, Szklanka, wczesna z Prin.

Pszczelnictwo w Radomskim

Pszczelnictwo w Szkole Rolniczej

W dniu 1 kwietnia 1933 r. objąłem obowiązki instruktora w Szkole Rolniczej, gdzie zastałem jeden zaniedbany ul z pszczołami. W szkole było 7-ciu uczniów. Wykładów pszczelarskich i zajęć praktycznych przedtem nie było, dopiero od mojego przyjazdu zostały wprowadzone w klasie i w pasiece, których do końca roku szkolnego było 45.

Następnie zostały założone warsztaty, gdzie uczniowie codziennie w czasie zajęć praktycznych budują ule i przyrządy pszczelarskie.

Zbudowano 65 uli warszawskich nadstawkowych, przeznaczonych do pasieki szkolnej z których 25 uli zostało zarojonych. 24 uczniów pod koniec roku szkolnego zbudowało dla siebie po jednym ulu. Ci uczniowie, których nie stać było na drewniane, robili ze słomy. Następnie zrobiono dla pszczelarzy w powiecie 6 uli, jako modele.

W maju 1933 r. Szkoła zakupiła dwie pary walców systemu Lenkoff: jedne z głębokiemi komórkami, a drugie gładkie do wyrobu sztucznej węzy. Na walcach tych uczniowie przerobili dla 65-ciu pszczelarzy z powiatu 103 kg. wosku na węzę z dostarczonego przez pszczelarzy wosku i prócz tego 18 kg. węzy dla szkolnej pasieki.

Do jesiennego podkarmiania pszczół sprowadzono 20 worków cukru skażonego, który został rozdzielony wśród 98-miu pszczelarzy, zaś dla 53-ch pszczelarzy, którzy się spóźnili, cukru zabrakło.

W miesiącach letnich zwiedziło szkolne warsztaty budowy uli i pasiekę 12 wycieczek. W jesieni Szkoła urządziła pokaz w Radomiu, gdzie był między innemi urządzony dział pszczelarski. Zwiedzający z dużem zainteresowaniem oglądali eksponaty pszczelarskie, a szczególnie węzę własnego wyrobu i ul, wykonany ze słomy systemu warszawskiego nadstawkowego.

Pod koniec roku szkolnego z inicjatywy dyrektora szkoły, założono „Koło Pszczelarskie Wychowanków Szkoły", do którego zapisało się na członków z tego, rocznika 25-ciu uczniów. Wyznaczony jest zjazd wszystkich byłych wychowanków Szkoły Rolniczej, celem wspólnych obrad i zapisania się na członków wychowanków z innych lat w celu podjęcia wspólnej pracy. Uczniowie z wielką chęcią uczą się pszczelarstwa.

Dla pracy instruktora i przyjęć pszczelarzy z powiatu jest w szkole osobny pokój pszczelarski, zaopatrzony obficie w pomoce naukowe, modele uli, przyrządy pszczelarskie, tablice i wykresy, gdzie każdy przybyły pszczelarz czuje się jak u siebie w domu i ma możność wszystkiemu się przyjrzeć, dowiedzieć i załatwić swoją sprawę.

Bolesław Kisieliński,
instruktor.

(d. c. n.)

HUMOR

Niezwykły człowiek

Dwaj myśliwi opowiadają sobie o nadzwyczajnych wypadkach i nadzwyczalnych ludziach.

— Znałem pewnego człowieka, który miał tnk wyostrzony słuch, że gdy przykładał ucho do ziemi, to słyszał skoki zwierzyny o kilka kilometrów — mówi jeden.

— To nic — odpowiada drugi — ja znałem takiego, który gdy mówił, to słyszano go o kilka tysięcy kilometrów.

— To niemożliwe.

— Dlaczego — przecież on mówił przez radjo.

Z wiejskiego podwórka

Jak Jędrzej wymodlił sobie zboże

(Opowiadanie prawdziwe)

A było to tak: Stary Wojciech, gospodarz siedzący na kilkunastu morgach, przyszedłszy dnia pewnego do stodoły, spostrzegł z przerażeniem, że kopa omłoconego ziarna leżącego na boisku, okrutecznie się jakoś zmniejszyła, choć drzwi do stodoły były dokumentnie pozamykane i śladu nie było, by ktokolwiek zboża ubierał.

— Czy mi się przywiduje, czy jest w tem coś złego — pomyślał Wojciech i postanowił na przyszłą noc zostać w stodole, aby upewnić się co do swoich podejrzeń.

Gdy nadszedł wieczór, Wojciech podjadłszy dobrą kolację i zabrawszy z sobą odzienie, poszedł do stodoły, gdzie po zamknięciu drzwi z wewnątrz, ułożył się w zapolu, skąd nie będąc sam widziany, mógł obserwować co się dzieje w stodole.

Leży więc Wojciech cichutko, ale nic nie słychać ani widać, choć księżyc przez szczeliny świeci i jest dość widno w stodole.

— Chyba mi się tylko zwidziało, że zboża jest mniej — myśli sobie Wojciech i odpędza natrętny sen, który go cichutko ogarnia.

I nagle, kiedy już Wojciech na dobre zaczyna usypiać, koło bramy coś stuknęło i dało się słyszeć jakieś człapanie. Wojciecha sen w mig opuścił i dalejże nadsłuchiwać z zapartym oddechem i wypatrywać, czy się kto nie zjawi.

Kilka minut zeszło w natężonem oczekiwaniu, aż, o rety! — z nocnych ciemności wysuwa się postać ludzka z workiem pod pachą i za chwilę przystaje koło kopy zboża.

Rozgląda się też ostrożnie po stodole i wreszcie do uszu zdumionego Wojciecha dolatują półgłosem wypowiedziane słowa:

— Ach Boże, strzeż mnie od złego człowieka i pozwól bym wziął spokojnie tę trochę ziarna do worka.

— Oho! — pomyślał Wojciech, słysząc modlitwę złodzieja. Toś ty taki dobry, a ja to niby mam być tym złym człowiekiem, od którego chcesz by cię Pan Bóg obronił? Ano, zobaczymy!

Złodziej tymczasem przyklęknął i dalejże ziarno nabierać do worka.

— Nasyp pełny worek — myśli znów Wojciech — to wtenczas z sobą poga-

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Senat uchwalił budżet

Na sobotniem posiedzeniu Senatu, po zakończeniu dyskusji, jako ostatni, głos zabrał min. skarbu p. Zawadzki, poruszając szereg aktualnych zagadnień z dziedziny finansowej. Mówiąc o Pożyczce Narodowej p. minister wyraził przypuszczenie, że wpłynie ona w wysokości 340 miljonów zł. Co do sprawy lombardowania Pożyczki Narodowej, to p. min. podkreślił, że łączy się to z kwestją ochrony wogóle interesów posiadaczy tej pożyczki. Chodzi o to, aby ci, którzy zaufali Państwu, nie ponieśli strat.

„Będziemy ich bronili, aby nie potrzebowali sprzedawać obligacyj po niskim kursie. Lombardowanie Pożyczki Narodowej będzie jednem z ogniw systemu ochrony rynku".

Po przemówieniu p. ministra odbyło się głosowaaie. W głosowaniu Izba przyjęła preliminarz budżetowy wraz z ustawą skarbową. Zaznaczyć należy, że za budżetem głosowali poza członkami Klubu BBWR.— członkowie klubu niemieckiego oraz sen. Thulie i sen. Makarewicz Ch. D. Małopolska wschodnia.

W końcu posiedzenia Izba uchwaliła bez dyskusji ustawę o poborze rekruta w r. 1933. Za tą ustawą również głosowali Niemcy.

Pomnik Papieża Piusa XI w Warszawie

Z inicjatywy wojewody Jaroszewicza ma być wzniesiony w Warszawie pomnik Ojca św. Piusa XI, pierwszego nuncjusza w odrodzonej ojczyźnie i przyjaciela Polski. Pomnik ma stanąć na skwerze przy zbiegu ulic Piusa XI (dawnej Pięknej) i Mokotowskiej.

Skowronki, bociany, dzikie kaczki i gęsi przyleciały

W ciągu ostatnich dwóch dni nad półwyspem Helskim z zachodu na wschód, przez przylądek Rozewski w stronę Prus Wschodnich, ciągnęły na nieznacznej wysokości i olbrzymie stada dzikich gęsi w odstępach mniejwięcej co pół godziny. Ciąg trwał prawie pół dnia i zwrócił ogólną uwagę.

Na przelotach zauważyliśmy też i klucze dzikich kaczek, jak również maskonorów i kaczek markaczek.

Skowronki już zgórą dwa tygonie znajdują się na wybrzeżu.

Jeżeli doda się do tego wczorajszą naszą wiadomość o przylocie bocianów, to już staje się być zupełnie pewnym pochód wiosny.

Również z kieleckiego donoszą o przylocie bocianów.

Śmiertelny powrót z wesela

Ze Święcian donoszą, że towarzystwa jadące z wesela w stanie podchmielonym, przez jezioro Karin wjechało na cienką powłokę lodu i sanie wraz z jadącymi wpadły do wody.

Cztery osoby znalazły śmierć w nurtach jeziora Uratował się jedynie Aleks. Kulczanis, który zawiadomił o wydadku sołtysa najbliższej wsi. Przybyła niezwłocznie pomoc ze wsi, nie zdołała już jednak uratować ofiar własnej lekkomyślności. We czwartek wydobyto na powierzchnię jeziora zwłoki dwóch osób: Stef. Pietkiewicza i Mich. Koczanki.

Ciężarowy samochód browaru wjechał w oddział żołnierzy

Na szosie Warzawa — Łomianki w pobliżu Młocin wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Do Warszawy wracała z ćwiczeń kompanja łączności pułku stacjonowanego na Powązkach. Na zakręcie wjechał na żołnierzy wielki samochód ciężarowy browaru Haberbusch i Schiele.

Jak się okazało, kierowca samochodu, jadąc z nadmierną szybkością nie zdołał zahamować auta i wjechał na żołnierzy, a następnie na słup telegraficzny, przewracając się wkońcu do rowu.

Rany odniosło 5 ciu żołnjerzy, z których dwaj strzelcy Józef Wojtas i Eugenjusz Siemiątkowki zostali w stanie ciężkim przewiezieni do szpitala, gdzie Siemiątkowski wkrótce zmarł

Sprawcę katastrofy aresztowano.

100-lecie Kościuszki — miasta amerykańskiego bez Polaków

Poraz pierwszy w dziejach wychodźtwa polskiego w St. Zjednoczonych, zajęła się prasa polska miastem Kościuszko w stanie Mississippi, które w kieżącym roku obchodzić będzie stulecie instnienia, Mimo, że jest to najstarsze miasto o nazwie polskiej w Ameryce, niema w nim i nigdy nie było Polaków.

Wychodzący w Stevens Point (Wisconsin) miesięcznik polski „Jaskółka" kreśli w ostatnim numerze dzieje tego miasta, oraz stanu Mississippi od pierwszych dni odkryć i walk z Indjami i osadnictwa rasy białej. Kościuszko — to szczęśliwe miasto bez śniegów, bez zim. W czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia, panował upał, tak, że przy oświetlanych choinkach na skwerze miejskim publiczność zabawiała się na murawie, jak u nas w miesiącach letnich.

Zgon najstarszego mieszkańca wyspy Porto Riko

Do dzienników amerykańskich donoszą z miasta San Juan, stolicy wyspy Puerto Rico, należącej obecnie, jak wiadomo, do Stanów Zjednoczonych, że w tych dniach zmarł tam najstarszy mieszkaniec wyspy, 114 letni rolnik, Gregor o Torres.

Przez całe życie Terres pracował na swej roli, nie wydalając się nigdy poza obręb wyspy i w ten sposób przeżył 114 lat.

Sędziwy starzec pozostawił po sobie 300 potomków: dzieci, wnuków i prawnuków.

---

damy i zobaczysz, czy cię Pan Bóg ustrzeże od złego człowieka.

Więc patrzy Wojciech spokojnie, kiedy to worek będzie pełen i kiedy ze złodziejem będzie się mógł porachować.

Ale, ni stąd ni zowąd, zaczyna mu się coś w oczach majaczyć, a w głowie powstaje jakiś chaos, który mu przysłania niby mgłą, klęczącego przy zbożu człowieka. Słyszy jeszcze szelest nasypywanego do worka zboża, ale jakoś już niewyraźnie, jakby mu głuszył cichy szept modlitwy złodzieja: „Boże strzeż mnie od złego człowieka".

I po chwili ogarnia go nieprzezwyciężony sen, w którym zapomina na amen, o czatach swoich na złodzieja i o zbożu sypiącym się w tej chwili do jego worka.

..Pfij! — pfium! — gwiżdże spokojnie oddech Wojciecha i — rozlega się aż do dnia, po pustej stodole.

Gdy wreszcie, przez szczeliny ścian przedarły się pierwsze promienie słońca, rozbudzony Wojciech przetarł ręką oczy i oprzytomniawszy, zerwał się na równe nogi. Wzrok jego padł też najpierw na kopę zboża, która znacznie się tei nocy umniejszyła. Splunął więc i zawołał:

— A tom ładnie przypilnował, niema co! Złodziej umknął ze zbożem, a ja se spałem na dobre! A bodajże cię ciarności!..

Ale po chwili, pomyślawszy dodał:

— Ha, widać, że i złodzieja Pan Bóg wysłucha, skoro się do Niego szczerze pomodli. Ano, niechże mu ta będzie na zdrowie! I uspokojony nieco powlókł się wolno ku domowi

— — — — — — — — —

W kilka tygodni po tem wydarzeniu, przyszedł do Wojciecha wieczorem Jędrzej, co to pod lasem mieszkał i tylko chałupinę lichą za mieszkanie i 1/2 morga pola na wyżywienie 6-ga dzieci oraz tych rąk dwoje bezrobotnych posiadał, zaś pokłoniwszy się pięknie rzekł:

— Nie miejcie do mnie żalu Wojciechu, żem ta krzynę wam zboża podebrał, ale Bóg mi świadkiem z konieczności to uczyniłem, nie mając dzieciskom żadnej strawy do gęby dać. Dziś, gdym robotę dostał i za nią pieniądze wziął, przychodzę, żeby się z wami rozrachować i za ziarno zapłacić.

Roześmiał się Wojciech, bo sobie przypomniał modlitwę Jędrzeja w stodole i rzekł:

— Ano, dobrze że was wtedy Pan Bóg wysłuchał i na mnie sen spuścił, bobym wam był gnaty galanto dębczakiem porachował. A pieniędzy od was dziś nie wezmę. Dajcie je na budowę szkoły do tego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. A na drugi raz to nie kradnijcie, jeno po ludzku powiedzcie, że pożyczyć chcecie, bo ta przecie swój swojakowi zawsze pomóc powinien, zwłaszcza, gdy trochę więcej ma, a tamten jest w potrzebie.

K. Ł. Lesiowska.

Kronika

Marzec
(ma dni 31)

Jeśli starzec przetrwa marzec —
— będzie zdrów.
Jeśli baba w marcu słaba —
— pacierz mów.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

11 niedziela — 4 środopoście — Konstantego
12 poniedziałek — Grzegorza — Eulalji
13 wtorek — Krystyny — Rozyny
14 środa — Matyldy Król. Wd.
15 czwartek — Klemensa — Longina
16 piątek — Abrahama pust.
17 sobota — Gertrudy — Bł. Jana Sark.

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
11	5 g. 48 m.	17 g. 22 m.	3 g. 55 m	12 g 02 m
12	5 „ 46 „	17 „ 23 „	4 „ 24 „	13 „ 30 „
13	5 „ 44 „	17 „ 25 „	4 „ 48 „	14 57
14	5 „ 41 „	17 „ 26 „	5 „ 06 „	16 „ 22 „
15	5 „ 39 „	17 „ 28 „	5 „ 22 „	17 „ 45 „
16	5 „ 37 „	17 „ 30 „	5 „ 37 „	19 „ 05 „
17	5 „ 35 „	17 „ 31 „	5 „ 53 „	20 „ 25 „

* * *

Bajka o politykujących wróblach

Biadały raz wróle w życie,
Że im jest tak bardzo źle.
Jeden mówił: wszak widzicie?...
Drugi mówił: tak i nie!
Trzeci wołał: wiem co trzeba;
Zmienić rządy tu i tam,
A wnet spadnie „manną z nieba".
Sprawiedliwie mówię wam!
Czwarty, chytry wróbel stary,
Podrzucał „niezgody kość".
Krzycząc: bierzcie się za bary,
Niech świat pozna waszą złość!
Piąty z bardzo słodką miną
Ćwierkał: posłuchajcie mnie,
To jest przecież panów winą,
Że nam jeść dają źle.
Szósty z pasją nie na żarty
Krzyczał: chłopów trzeba bić!
To element nic nie warty,
Niema nawet z czego żyć.
Siódmy wołał: protestuję!
Proletary winni są —
Ich to wina, że głodują,
Politykę mają złą!
Polityka! polityka! —
Przekomarzał inny znów;
Wolę zajrzeć do chlewika,
Bo dla głópców szkoda słów!...
Zaćwierkały wróble srogo:
Zdrajca! nie powinien żyć!
Żadne prośby nie pomogą,
Dalej wróble, bić go, bić!
Wnet się dzioby zaostrzyły,
Ale „zdrajca" był też zuch,
Prał więc w koło co miał siły,
Aż się sypał z wróbli puch.
A wtem sroczka co siedziała
Tuż na płocie cały czas
Na głos cały zaskrzeczała:
Ogłupie wróble szkoda was!

K. Ł. LESIOWSKA.

Z RADOMSKIEGO

Posiedzenie Rady Powiatowej B.B.W.R.

Dnia 26 lutego 1934 r. w lokalu Sekretarjatu Powiatowego BBWR w Radomiu, odbyło się posiedzenie plenarnego Prezydjum Rady Powiatowej, pod przewodnictwem prezesa p. Stanisława Gawrońskiego. W zebraniu wziął udział, nowomianowany starosta powiatowy p. Skibicki Stanisław, oraz kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego p. M. Załeski.

Na posiedzeniu omówiono metody pracy terenowej, oraz sprawy gospodarcze. Postanowiono szereg spraw gospodarczych, przekazać Sekcji Gospodarczej Rady Wojewódzkiej. Na tem zebranie zakończono.

Dnia 26 lutego r. b. odbyło się posiedzenie Sekcji Samorządowej Rady Powiatowej BBWR w Radomiu. W zebraniu uczestniczył delegat Rady Wojewódzkiej, referent Somorządowy p. inspektor Piękoś Karol, który wygłosił referat „O samorządzie i zadaniach Sekcji Samorządowej". Po referacie p. K. Piękosia i ożywionej dyskusji, przyjęto regulamin Sekcji, oraz opracowano w myśl tez referatu, program dalszych prac w terenie Również postanowiono rozszerzyć Sekcję przez powołanie z każdej gminy, po jednym delegacie w charakterze łącznika między Sekcją a Kołem Gminnym.

Sprawozdanie z działalności Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Radomiu

Dnia 22 b. m. w sali reprezentacyjnej Sejmiku Radomskiego odbyło się ogólne zgromadzenie delegatów Kół Obwodu Radomskiego L.O.P.P.

Na zgromadzenie przybyło dwudziestu dwuch delegatów Kół oraz przedstawiciele władz państwowych na czele z p. starostą Skibickim, przadstawiciel Komitetu Wojewódzkiego, wiceprezes inż. J. Messing oraz przedstawiciele organizacyj społecznych i miejscowej prasy. Na przewodniczącego zgromadzenia powołano p. mgr. Bauscha, delegata koła L.O.P.P. w Białobrzegach.

Sprawozdanie z działalności Zarządu wygłosił przewodniczący Zarządu p. sędzia Falkiewicz.

Obwód Radomski posiada 90 Kół, członków rzeczywistych 3040, popierających 4258. W roku sprawozdawczym przybyło 14 Kół i 590 członków. Wygłoszono 30 odczytów propagandowych, ilustrowanych przezroczami i filmami. Zorganizowano X Tydzień L.O.P.P. z lotami pasażerskimi, pochodem propagandowym, konkursem modeli latających, koncertami i t. p Wygłoszono 14 odczytów dla młodzieży szkół powszechnych. Rozdano 220 kompletów bibljoteczek szkolnych, wydrukowano kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy odczytów propagandowych dla kierowników szkół i działaczy L.O.P.P. oraz prowadzono odpowiednią propagandę w prasie miejscowej. Przeszkolono na kursach obrony przeciwlotniczo-gazowej 448 osób, przeszkolono w biernej obronie O.P.G. i O.P.L. 3.100 osób dorosłych i 1.800 młodzieży szkolnej. Przez komory gazowe z maskami przeszło 5.000 osób.

Sprawozdanie finansowe wygłosił skarbnik Komitetu, p. nacz. Tyll. Wpływy Komitetu w roku sprawozdawczym wyniosły 18.238 zł. 70 gr. (Składki — 16.662 zł. 55 gr., ofiary — 263 zł. 13 gr., subsydja i subwencje — 300 zł., zysk z X Tygodnia L.O.P.P. — 916 zł. 32 gr., odsetki — 19 zł. 55 gr., inne wpływy — 77. zł. 15 gr.). Wydatki wyniosły 9220 zł. 64 gr. (propaganda — 910 zł. 02 gr., Obrona Przeciwgazowa — 4.318 zł. 54 gr., Obrona Przeciwlotnicza — 672 zł. 31 gr., wynagrodzenie instruktora pomocniczego — 2095 zł. 15 gr, administracja 1224 zł. 62 gr.). Przekazano Komitetowi Wojewódzkiemu L.O.P.P. 7 335 zł. 30 gr. Pozostałe saldo gotówkowe w kasie i w bankach w kwocie 1997 zł. 99 gr. przekazano również Komitetowi Wojewódzkiemu po dniu 15 stycznia r. b. Razem tedy przekazano Komitetowi Wojewódzkiemu L.O.P.P. 9.333 zł. 29 gr. Wydatki administracyjne wyniosły niespełna 7 proc. wpływów, co należy podkreślić ze względu na nieścisłe informacje, jakie w swoim czasie ukazały się w pewnym miejscowym dzienniku.

Sprawozdanie Zarządu Zgromadzenie na wniosek Komisji Rewizyjnej przyjęło do zatwierdzającej wiadomości i udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Do Zarządu Komitetu zostali wybrani: wiceprezes Sądu Okręgowego p. Bryła, p. insp. Chlewski, p. sędzia Falkiewicz, p. Łęczycka, p. Twarowski, p. nacz. Tyll Na zastępców wybrano: p. mjr. Muchę i p insp. Piotrowskiego. Do Komisji Rewizyjnej: p. inż. Dzierżanowskiego, p. nacz. Weinbergera i p. Wencla, prok. B. G. K. Jako delegaci najliczniejszych kół weszli do Zarządu: p. Bobkowska, prezeska Koła Pracowników Sądowych, p. inż. Gutkowski, prezes Koła Pracowników Państwowej Wytwórni Broni, i p. Markowski, Prezes Koła Pracowników Państwowego Monopolu Tytoniowego.

Preliminarz budżetowy na rok 1934 zreferował p. sędzia Falkiewicz. Preliminarz też Zgromadzenie zatwierdziło bez zmian.

Zebranie zakończyła podniosła uroczystość dekoracji Odznaką Honorową L. O. P. P. najbardziej zasłużonych działaczy. Dekoracji dokonał Wiceprezes Komitetu Wojewódzkiego, p. inż. Messing. Odznaki otrzymali: złote — p. Deperasiński, p. sędzia Falkiewicz, p Twarowski, srebrne — p. Bautch, p. Kaluscha, p. inż. Ropelewski, p. kpt. inż. Smisniewicz, p. Wojciechowska bronzowe — p. Graczyk, p Sawicki, p. Szczerbińska, p. Życzyński.

Z gminy Radom otrzymaliśmy korespondencję utyskująca na przewlekanie zatwierdzenia wyborów wójta p. Prażmowskiego, który otrzymał 13 głosów a więc przygniatająca większość. Jak twierdzą nasi informatorzy, b. wójt p. Wąsik usiłuje mącić wodę, zabiegając w swojej sprawie, lecz sądzimy, że dla pożytku i spokoju pracy, ten stan powi-

nien zostać jaknajprędzej zalegalizowany. P. Wąsik przysłał nam list, z prośbą o zamieszczenie Nie możemy niestety spełnić jego prośby, ponieważ list jego niczego nie prostuje, natomiast zawiera niesmaczne osobiste wycieczki pod adresem osób, które odniosły zwycięstwo w walce wyborczej o wójtowstwo Ze swej strony musimy zaznaczyć, że śledząc i informując się o pracy p. Wąsika na stanowisku wójta, widzieliśmy go raczej sprzyjającego ugrupowaniom opozycyjnym.

Ponieważ p. Wąsik twierdził w swym piśmie, że jest członkiem Bloku, a przekonaliśmy, że to twierdzenie jest, mówiąc delikatnie, nieprawdą, więc nie możemy dać wiary i innym jego oświadczeniom.

Z Wierzbicy otrzymaliśmy korespondencję, którą zamieszczamy. W os. Wierzbicy, L.M. i K. doniedawna ożywioną była przez jednego prelegenta ob. Wł. Michalaka, który jednak zdołał przełamać bierność i zachęcić innych światłych obywateli do zdrowej i pożytecznej propagandy na rzecz morza. Trzeba przyznać, że obywatel W. Kwiecień również robił co mógł, by miejscowe społeczeństwo zrozumiało zagadnienie morskie, które tak wspaniale zostają rozwiązywane. 3-go września r. b. na wniosek wiceprezesa L.M. i K.Wł. Michalaka, została utworzona sekcja odczytowo-propagandowa w ramach L.M. i K., do której weszli p. Władysław Michalik, ks. F. Spychała, naucz. A Taczanowski i sekretarz gminy p. F. Stanik. 17 grudnia r. ub. na bardzo licznem zebraniu członków L.m. i K. wygłosił referat p. Wł. Michalik pod tytułem: „Wpływ gospodarki morskiej na życie ekonomiczne Państwa". Wygłoszony odczyt ze swadą i uczuciem zrobił duże wrażenie.

Z kolei na następnem miesięcznem zebraniu, wygłosił referat ks. F. Spychała. Referat o treści patryotycznej, podnoszacy duszę obywateli Państwa Pol. o pracach dotąd na morzu dokonanych, został wysłuchany w ciszy i skupieni

11-go lutego r. b., jako w 14 tą rocznicę „Zaślubin Morza" Komitet obchodu tego święta, urządził uroczystą akademję, na której przemawiali pp. W. Kwiecień prezes L. M. i K., który swemi przemówieniem zagaił akademję, następnie, — naucz. A Łączonowski i Sekretarz F. Stanik, którzy zachęcali do interesowania się morzem. Zamknął listę mówców p. Władysław M i c h a l i k, który wygłosił wielką mowę, omawiając 14-to letni dorobek Państwa na morzu i silnie podkreślając trudne warunki, w jakich Rząd go osiągnął.

Mówca plastycznie omówił realną politykę pokojową Polski i tej polityki pozytywne wyniki, wskazując powagę i znaczenie Państwa naszego wśród państw świata. Prelegent uwypuklił braki nasze w dziedzinie floty wojennej, znaczenie i wolę w obronie Państwa, cel utworzenia F u n d u s z u F l o t y M o r s k i e j, jako konieczności państwowej i kończąc wyraził nadzieję, że szerokie warstwy chłopskie, wezmą niepośledni udział, choćby małemi ofiarami w budowie floty wojennej.

Mowa piękna, gorąca i rzeczowa została nagrodzona rzęsistemi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano „Rotę" M. Konopnickiej. Jak więc widać z powyższego, oświatowa praca wzbudziła masowe zainteresowanie obywateli osady Wierzbica i wsi: Rzeczkowa, Polan, Pomorzan, Zalesic, Łączan i in., ludność daje wyraz uświadomienia, nieszczędząc ofiar na rzecz L. M. K i Funduszu Floty Morskiej.

Z gminy Wolanów piszą nam, iż w dniu 11 lutego 1934 r. miejscowy oglądacz p. Kędziora, wygłosił w Wolanowie odczyt „O leczeniu zwierząd domowych" Odczytu z zajęciem wysłuchało przeszło 50 osób.

W dniu 25 lutego b r., wygłosił w Wolanowie odczyt: „O chorobach zakaźnych" p. Gerasimow. Na odczycie było przeszło 120 osób, którzy z zainteresowaniem słuchali prelegenta.

Również 25 lutego, odbyło się zebranie BBWR. **w Sławnie** pod przewodnictwem p. R. Stanika. Zebrało się około 70 osób. Na zebraniu wygłosił referat nauczyciel p. J. Frieman: **„O poczynaniach Rządu w sprawach gospodarczych"** W toku zebrania wyłoniła się dyskusja w sprawie płatności uciążliwych rat za drenowanie w Sławnie. Postanowiono zwrócić się w tej sprawie do O.T.O. i K.R. w Radomiu, jak również i do Kielc, za pośrednictwem Powiatowej Rady BBWR z prośbą o zmniejszenie rat i procentów, lub rozłożenie długu na dłuższe raty, względnie umorzenie części długu, jako powstałego nie w obecnej dobie przeżywanego kryzysu gospodarczego. Protokułował p. Stanisław Kacprzak — zastępca Sekretarza gminy.

Także w dniu 25 bm. odbyło się zebranie BBWR **w Jarosławicach** pod przewodnictwem p. Sygutowskiego, przy współudziale miejscowych nauczycielek. Na zebraniu było obecnych przeszło 100 osób. Referat: **„O działalności klubu BBWR w przeciwstawieniu do innych partji"**, wzgłosił nauczyciel p. A. Mroczek i drugi referat: **„O sytuacji Polski wśród państw europejskich"**, wygłosił p. S. Kędziora. Po referatach, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Tegoż dnia w kościelnej wsi **Mniszku**, również odbyło się zebranie informacyjno-gospodarcze przy udziale około 40 osób gospodarzy i młodzieży, na którem p. S. Pietrzyk z Wolanowa, wyjaśnił sprawy gospodarcze, jako to: zadania i obowiązki rad gromadzkich w świetle nowej ustawy samorządowej, budowa szkoły, remizy, zalesienia nieużytków, korzyści płatników i Skarbu z terminowego opłacania podatków, budowy i utrzymania dróg, oświaty rolniczej, zbytu zboża za pośrednictwem Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i projektach reglamentacji w rolnictwie.

Po dyskusji mieszkańcy Mniszka, postanowili budować lokal 2 klasowej szkoły powszechnej, którego dotkliwy brak odczuwa tak dziatwa w wieku szkolnym, jak również i istniejące organizacje społeczno-oświatowe. Oby obywatele Mniszka, wytrwali w swym postanowieniu budowy szkoły, a po dokonaniu tego wysiłku przekonają się, że jak każda praca wogóle tak i ta w szczególności, przyniesie im i ich następcom, owoc stokrotny w postaci oświaty szkolnej i pozaszkolnej.

Z Pogroszyna piszą do nas iż w dniu 18 lutego r. b. odbyło się zebranie członków Rady Gromadzkiej, na które przybył z ramienia Dozoru Szkolnego gm. Wieniawa p. Antoni Miemiec, kierownik szkoły powszechnej z Wieniawy. Przedmiotem obrad była sprawa budowy szkoły w Pogroszynie. Sprawę tę obszernie omówił p. Miemiec udzielił informacyj, dotyczących sposobu budowy, terenu, funduszów, oraz przedstawił zebranym projekt sieci szkolnej w/g projektu rządowego. Niezależnie od tego Rada Gromadzka zwróciła się do Zarządu gminy o subsydjum na budowę.

Gospodarze wsi Pogroszyn i Korzyc tak chętnie zajęli się sprawą budowy szkoły, że mają już pieniądze i tak: Pogroszyn 1000 zł., a Korzyce jako bogatsza wieś 1.500 zł. Wieś Korzyce chciała budować szkołę w swej wsi, ale ponieważ wieś ta leży na krańcu gminy, włącza ją się do rejonu Pogroszyn, gdzie ma powstać budynek szkolny o 3 — 4 salach czyli szkoła wieloklasowa, do której będą uczęszczać dzieci z Pogroszyna, Korzyc, Rykowa, Sulistrowic, Korycisk i z Zawodzi, jeśli gospodarze tej wsi poniosą ciężary przy budowie narówni z Pogroszynem i Korzycami.

Dozór Szkolny idąc na rękę Pogroszynowi i Korzycom, wystąpił do Dyrekcji Lasów Państwowych o drzewo na budulec i ma nadzieję, że Rada Gromadzka otrzyma drzewo po cenie ulgowej.

Podkreślić należy naprawdę życzliwy stosunek do szkoły i obywatelski czyn pogroszyniaków i korzycan, którzy rozumieli potrzebę oświaty nietylko dla dzieci i dla młodzieży, która mając w zimie wolny czas od zajęć, będzie mogła uczęszczać na kursy wieczorowe i uczyć się z pożytkiem dla siebie i Ojczyzny.

Mimo ciężkich kryzysowych czasów, w jakich żyjemy, Pogroszyn i Korzyce, przystępują do pracy ochotnie i w najbliższych dniach, zwożą już kamień na fundamenta i zakupują wapno. Trzeba tylko dążyć do tego, aby praca raźno posuwała się naprzód. Korzyce i Pogroszyn niech się łączą i solidaryzują, bo wspólnie dokonają swego dzieła, pamiętając o przyszłości, że w jedności siła i że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

Na zakończenie zebrania, przemawiał miejscowy kierownik szkoły p. Lesiak podziękował zebranym za liczne przybycie i zainteresowanie się budową szkoły, poczem zamknął zebranie.

Obecny.

Z Wieniawy korespondent nasz donosi, że w dniu 10 lutego r.b. jako 14-letnią rocznicę odzyskania Pomorza w szkole powszechnej w Wieniawie odbyło się zebranie członków miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Po ustaleniu porządku dziennego kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. Miemiec wygłosił krótki referat

na temat: Co nam daje morze, jakie ma znaczenie gospodarcze i polityczne dla państwa i jak się przedstawia nasza flota handlowa i wojenna.

W dalszym ciągu zebrania Zarząd Oddziału w osobie skarbnika p. Jaśkiewicza złożył sprawozdanie kasowe z wpływów i wydatków, które przedstawiają się w następujących cyfrach.

Wpływy za okres sprawozdawczy 323 zł.
Wpływy ogólne . . . . . . 285 zł.
Pozostaje w kasie . 38 zł.

Po złożeniu sprawozdania kasowego przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, wskład którego weszło 6 członków.

Dnia 18 lutego r. b. ponownie zebrał się Zarząd celem dokonania wyboru prezesa, skarbnika i sekretarza, oraz Komisji Rewizyjnej. Wybory dały następujący wynik: prezes p. Domański Henryk, vice-prezes p Jaśkiewicz Franciszek, skarbnik p. Brukowski Adam i sekretarz p. Miemiec Antoni. Skład Komisji Rewizyjnej stanowią: p. Konopko Stanisław p. Wlazło Antoni i p. Prokopczyk Konstanty.

W celu ożywienia działalności Oddziału Ligi utworzono przy Zarządzie Sekcję Propagandy, w skład której weszło nauczycielstwo z gminy. Obowiązkiem sekcji będzie wygłaszanie pogadanek w swoich środowiskach, względnie w innych wioskach gminy, aby pozyskać największą liczbę członków i wzbudzić większe zainteresowanie ogółu tak ważną sprawą dla naszej Ojczyzny, jaką jest dla nas Polaków Pomorze.

Historja nas uczy, że te narody i państwa, które dbały o rozwój potęgi morskiej, były również potęgami i na lądzie Te zaś, które lekceważyły handlowe znaczenie morza — upadły.

A jeśli my stracimy morze, stracimy i swoją niepodległość, tak krwawo zdobytą przez nas i naszych przodków. Wszak wiemy, że naród bez własnego państwa jest narodem niewolników, pracujących na swoich wrogów.

Obecny.

Z KOZIENICKIEGO

I-sza Rada Powiatowa Związku Straży Pożarnych R. P. w Kozienicach

W dniu 25 lutego 1934 r. odbyło się I-sze zebranie Rady Powiatowej Oddziału Związku Straży Pożarnych R. P. w Kozienicach pod przewodnictwem p. Starosty Powiatowego Czesława Kowalskiego.

W zebraniu wzięło udział z górą 95 osób, reprezentujących 46 straży w tem uprawnionych do głosowania było 70 osób.

P. Z. U. W. reprezentowany był przez p. Inspektora Powiatowego Adama Nowaka i Koło Miejscowego L O.P.P. przez p. Mieczysława Skrzeczkowskiego.

Jako jednemi z ważniejszych punktów obrad były: Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, wybory władz związkowych i uchwalenie budżetu i planu działalności na 1934/35.

Jak widać było ze złożonych sprawozdań Zarządu rozwój prac strażackich za rok 1933 uległ częściowemu zahamowaniu, wskutek ciągłych zmian w gronie członków Zarzędu jyk również i w personelu technicznym Związku. Jednak nakreślone prace, choć w części zostały wykonane z dużym nakładem energji i poświęcenia się tak samych członkòw jak i Zarządu Oddziału.

Ze złożonych sprawozdań usłyszzeliśmy, że Oddział Powiatowy posiada 46 placówek męskich i 6 drużyn żeńskich w ogólnej liczbie członków około 1500 osób, — że z prac terenowych przeprowadzono: 11 lustracji straży, 41 przeszkoleń, 16 inspekcji K.P.G , 1 odprawę naczelników rejonowych, 7 zjazdów i zawodów rejonowych, w których brało udział 34 drużyny, a stających do zawodów było 23 drużyny męskie, 1 żeńska w ogólnej liczbie około 1000 osób. Zjazdów powiatowych 1, w którym brało udział 11 straży i 2 drużyny żeńskie stających drużyn do zawodów 8.

Poze tem Zarząd brał udział w posiedzeniach Zarządów Straży i zebraniach, walnych, bądź sam lub przez instruktora powiatowego.

Ogółem więc wypada, że Zarząd zużył na prace terenowe 62 dni, pracę biurową 15/, wolnych i urlop instruktora 65 dni. Pozostałe 51 dni roku kalendarzowego odpadają na 31 dni marca rb. nie objętych sprawozdaniem i 20 dni brakiem instruktora w Oddziale Powiatowym.

Średnio więc przypadałoby, że Zarząd był reprezentowany w strażach na powiecie po 2 razy w ciągu roku

Ze sprawozdania kasowego wynikało, że z preliminowanej sumy woku 1933/34—12.100 złotych Zarząd osiągnął i wydatkował zaledwie 6 572 zł 53 gr. nie wliczając tu sum jakie wydatkował Sejmik Powiatowy na rozjazdy i utrzymanie instruktora, oraz sum wydatkowanych przez P. Z. U. W. na częściowe zaopatrywanie straży w sprzęt pożarniczy.

W następnych punktach obrad, Rada powołała przez aklamacje na okres trzechletni Prezesa Rady Powiatowej p Starostę Czesława Kowalskiego i na Prezesa Zarządu Oddziału p. Teodora Pakosińskiego z Kozienic. Do Zarządu drogą głosowania weszli pp. Krześniak Władysław, z Ryczywołu, Fabisiewicz Stanisław z Brzózy, Pietrzak Józef z Zawady Starej, Żelichowski Jan z Gniewoszowa, Janiniszewski Stanisław z Janowca n/W. i Nowakowski Kazimierz z Policznej. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Sabatowski Władysław ze Starej Wsi, Krześniak Antoni z Brzeznicy i Piwowarski Ignacy z Pionek.

Dla orjentacji podaję, że w nowym składzie Zarządu zasiadać będzie 3-ch nauczycieli 2-ch sekretarzy gminnych i 1 aptekarz—ludzie o wysokiem wyrobieniu społecznem i państwowo-twórczem.

Budżet i plan działalności zreferowany przez instruktora powiatowego K. Jurkowskiego Rada zatwierdziła w całości na ogólną sumę zł. 12.175.

Jako wytyczne do planu działalności Zarządu wysunął doprowadzenie straży do należytego wyszkolenia zaopatrywania w przęt, rozwinięcia prac nad zaopatrzeniem wodnem, rozwinięcia prac kulturalno-oświatowych i wychowa obywatelskiego oraz wychowania fizycznego.

W czasie zaprojektowanych zawodów w Kozienicach, Zwoleniu, Janowcu n/W. Gniewoszowie, Głowaczowie, Rozniszowie i Ryczywole — prowadzić próby o P.O.S. i O. S. tak wśród członków straży jak i ludności cywilnej.

Jako objaw wdzięczności dla Rządu za podniesienie Związku Straży Pożarnych R. P. do godności Stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej Rada powzięła następującą rezolucję: „Zebrani w dniu dzisiejszym na Radzie Powiatowej Prezesi i Naczelnicy Straży, wraz z Zarządem Oddziału Powiatowego pod przewodnictwem p Starosty Czesława Kowalskiego, składają głęboki hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, oraz wyrażają serdeczne podziękowanie Radzie Ministrów za podniesienie Związku Straży Pożarnych R P. do godności Stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej.

Jednocześnie składają ślubowanie, że strażactwo powiatu kozienickiego będzie stać na powierzonych jej placówkach i pracować dla potęgi i dobra rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

W imieniu Rządu za powziętą rezolucję złożył podziękowanie Radzie p. Starosta Czesław Kowalski.

Na zakończenie ustępujący prezes p. Marjan Trug dla upamiętnienia chwili I-szej Rady Powiatowej poprosił o wzięcie udziału we wspólnej fotografji.

Wśród miłego i sympatycznego nastroju rozjeżdżała się brać strażacka do swych codziennych siedzib w przedświadczeniu, że po latach długiej i mozolnej pracy zabłysła dla strażactwa polskiego jedna jutrzenka, a wraz z nią przyjdzie i druga w postaci uchwalenia przez Sejm Ustawy Przeciwpożarowej.

Obserwator:

Z OPOCZYŃSKIEGO

Przygotowania do uroczystości 19 marca w Opocznie

W sali konferencyjnej starostwa odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, związków i cechów, istniejących na terenie miasta. Zebranie zwołane zostało przez sekcje społeczną przy Radzie Powiatowej B. B. W. R. w Opocznie. Chodziło przedewszystkiem o to, aby zorganizować stały komitet, który zająłby się urządzeniem wszelkich uroczystości i obchodów państwowych na terenie miasta i powiatu.

Zebranym przedstawicielom wszystkich organizacyj przewodniczył p. starosta Krauze, który omówił cel i zasady stałego komitetu. Przemówienie p. starosty spotkało się z uznaniem zebranych i jednogłośnie postanowiono Komitet zorganizować. Wybrano Prezydjum w skład którego weszli pp.: Łukaszewicz Wacław jako prezes, Łukomski Jan wiceprezes, Rudnicka — sekretarka i Szuster H. skarbnik. Przy Komitecie powstały dwie sekcje: propagandowa, imprezowa i komisja rewizyjna.

Następnie przystąpiono do omówienia najbliższej uroczystości t. j. Imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca rb. Ponieważ poszczególne organizacje rozpoczęły już przygotowania do uroczystości, Komitet zdecydował zespolić te wysiłki i wspólnemi siłami zorganizować obchód, odpowiadający roz-

miarowi uczuć narodowych dla Wielkiego Wodza. Po dłuższej dyskusji na temat samych ram obchodu 19 marca, postanowiono sprawę tą, jak również wszelkie inne odnoszące się do urządzenia obchodu, przekazać Prezydjum Komitetu.

Na uznanie zasługuje inicjatywa zorganizowania stałego Komitetu. Trzeba przyznać, że na terenie naszego miasta dawno dawał się odczuć brak organizacji o podobnym zakresie działania. Uczucia mieszkańców, niosących w hołdzie Wskrzesicielowi Państwa Polskiego to, co mają w sobie najlepszego i najszlachetniejszego, znajdą impulsywny wyraz w uroczystości Imienin Marszałka; zorganizowany Komitet dołoży wszystkich wysiłków, aby wykazać celowość istnienia organizacji, regulującej i jednoczącej akcje świąt państwowo narodowych

Wytknięte drogi...

(Stosownie do zapowiedzi naszej Redakcji umieszczamy poniższy artykuł, napisany na kilka dni przed tragiczną śmiercią, przez ś p. **Stanisława Jankowskiego**, czynnego działacza społeczno-politycznego na terenie opoczyńskim.

Przez okres niewoli przeszliśmy czyściec mąk fizycznych i moralnych. Na ołtarzu Ojczyzny z bronią w ręku składaliśmy dowody nadludzkich wysiłków i prawie mistycznego patrjotyzmu.

Żyjemy w czasach zapowiedzianych przez Marszałka, których znamieniem jest wyścig pracy. Mamy określony teren strzeżony przez dzielną naszą armje, ale na terenie tym musi stanąć trwały gmach państwowości polskiej, musimy stworzyć dobrobyt ogólny. Pracy jest wbród dla każdego obywatela. Trzeba tylko chcieć i ławą pójść do roboty nie pojedyńczo i z jednem planem najlepszym, a nie dziesięcioma tandetnemi Plan budowy Polski mocarstwowej, wytknął nam nasz Wódz Marszałek J. Piłsudski. **Plan ten jako najlepszy pochwyciła lwia część społeczeństwa polskiego organizując się w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem**. Widzimy tą organizacje przy pracy w każdej dziedzinie życia gospodarczego, widzimy we wszystkich poczynaniach społecznych. Cała sieć organizacyj powołana przez Blok, pracuje nad wyrobieniem społecznem i gospodarczem obywatela.

Obserwując życie społeczno-gospodarcze i wyrobienie obywatelskie na terenie powiatu opoczyńskiego stwierdzić można duży postęp. Zdaje się, że przydomek **„tłum z opoczyńskiego"**, jakim często obdarzono w wojsku poborowych z opoczyńskiego, **nie będzie miał zastosowania do pokolenia dzisiejszego**. Młodzież nasza ma gdzie spędzać czas pożytecznie. Wyjdzie ze szkółki wiejskiej, to znajdzie opiekę organizacji: **w strzelcu przechodzi fr eblówkę wojskową, zaś w Kole Zjedn. Młodz. Wiejskiej uczy się zastanawiać nad potrzebami ogólnemi i wspólnie im zaradzać.** Po odbyciu służby wojskowej, młodzieniec wraca do swojej wioski i **wciela się do szeregu Zw. Rezerwistów**. Tu wyrabia sobie poczucie obowiązku obywatelskiego, tu nadal ćwiczy się w cnotach żołnierskich. Znów **w Kółkach Rolniczych** zdobywa wiedzę fachową, specjalizuje się w hodowli, ogrodnictwie, pszczelnictwie, uprawie roli i t. p. **Więcej zachłanni wiedzy śpieszą do Betlejem oświaty rolniczej powiatu — do Radzic.**

Radzice ośrodek oświaty rolniczej i wychowywania obywatelskiego jakkolwiek krótko istnieje, zdobył sobie jednak uznanie ogółu obywateli powiatu, zaś p. starosta Krauze, jako inicjator i twórca idei Radzic cieszy się wielkim szacunkiem wsi.

Również i na mieście Opocznie prąd pracy społecznej wywarł swe piętno. Dzielnica Skała mniej notuje wyczynów niewychowawczych, a chodniki spacerowych ulic pozbyły się bezmyślnych śmiechów młodzieży, godzinami wałęsających się z bezczynności. Jednych i drugich pochłonęły organizacje. Pracę na terenie młodzieży żeńskiej dzielnie prowadzi **Związek Pracy Obywatelskiej Kob et.** Dusza się raduje, gdy człowiek patrzy na dziewczęta zgromadzone na codzienne wieczorowe zajęcia świetlicowe. Miła to musi być praca, bo czasem z świetlicy płyną młode głosy, zawodząc pieśni ludowe. Niekiedy znów zasłuchane dziewczęta przeżywają wraz z prelegentką dzieje naszej Ojczyzny.

Dla mieszkańców powiatu opoczyńskiego, znających ideową pracę ś. p. **Stanisława Jankowskiego**, ten artykuł będzie wskazówką, jakiemi drogami mają kroczyć przy tworzeniu nowych form naszej państwowości. Dla członków organizacji, w których zmarły brał czynny udział, ten artykuł będzie testamentem, do urzeczywistnienia którego każdy swoich sił i zdolności dołoży, aby nie zboczyć z raz wytkniętego kierunku prac w terenie. (Przyp. Red.).

Z życia Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Opoczyńskiem

Na terenie gminy Goździków obchodzono 14-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza i objęcia Pomorza. W dniu obchodu było odprawione nabożeństwo w kościele parafjalnym w Smogorzowie, a wieczorem w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego w Marjówce, staraniem tut. Zarządu Oddziału L. m. i K. i Ks Kanonika Młynarczyka, była urządzona akademja, gdzie uczennice tegoż Seminarjum wygłosiły do zebranej ludności w liczbie przeszło 1000 osób odczyt p.t.: **„Historja Polskiego Pomorza i obecne znaczenie morza dla Polski"**. Po występach orkiestry smyczkowej i przedstawieniu; jedna z uczenic zwróciła się z apelem do zebranej ludności o zapisywanie się na rzeczywistych, a w razie niemożności na zbiorowych członków L. M. i K.

Akademja wywarła duże wrażenie na okolicznych mieszkańcach wsi. Akcja L. M i K. w gminie Goździków rozwija się należycie i bez przerwy.

Z Przysuchy. Ostatnim etapem realizacji na terenie gminy były wybory do Zarządów gminnych, które odbyły się w Przysusze dnia 19 lutego b. r. Zebraniu Rady Gminnej przewodniczył p. Kazimierz Ślifirski kier. szkoły. Zebranie zaszczycił swą obecnością wicestarosta opoczyński p. Łukomski oraz Inspektor Samorządu Gminnego p. Zbieg. Ponieważ do Rady Gminnej byli wybrani ludzie najwartościowsi, wynik wyborów do Zarządu zgóry już był przesądzony, gdyż wybory stały pod znakiem doboru ludzi, którzy będą mogli sprostać obowiązkom, a rozumiejąc dobrze potrzeby osady i gminy, włożą dużo wysiłku w kierunku przyprowadzenia osady do czystości, upiększenia, zabrukowania chodników i t. d. I chociaż tu i ówdzie odzywały się głosy niezadowolenia, zwłaszcza ludzi odsuniętych od sterowania gminą, ze względu na niedopasowanie się do dzisiejszych dążeń i braku ofiarnej pracy i poświęcenia, to jednak głosy te odbijały się od członków Rady Gminnej i całego społeczeństwa. Społeczeństwo rozumie już dziś, że znajdują się wśród niego jednostki, które dzięki poświęceniu i umiłowaniu pracy wśród ludu, nie skąpią trudu i sił, aby bezinteresownie wzbogacać ten lud i dbać o jego interes przez uświadamianie go.

Pod znakiem wyboru najbardziej wartościowych jednostek, odbyły się wybory do Zarządu Gminy.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego, który nakreślił typ dzisiejszego pracownika, wyszukiwanego zgodnie przez władze i społeczeństwo, a nie dobijającego się o zaszczyty i tytuły różnymi sposobami, nastąpiło tajne głosowanie na jednego zgłoszonego kandydata. Wójtem został wybrany prawie że jednogłośnie p. Antoni Zegadło, b. drogomistrz, podwójcim p. Stanisław Pawelski miejscowy aptekarz, ławnikami p.p. Rejewski Feliks buchalter stow. „Przyszłość" w Przysusze i Tomasik Wojciech rolnik z Kozłowca. Społeczeństwo ma wiarę, że tak wybrany Zarząd Gminy, jak i Rada Gminna nie poskąpią trudów, aby pozostawić społeczeństwu trwałe pomniki swojej pracy.

Kazimierz Slifirski
kier. szkoły.

Ze Smardzewic piszą nam, iż w jednem z pism opozycyjnych ukazał się artykuł p t. „Niech żyją Smardzewice" z apelem do tutejszej endecji, aby się brała za robotę polityczną. Otóż w myśl tych nawoływań garstka tych domorosłych pseudopolityków z zakonspirowanego O. W. P, grupująca się w Kole Str. Nar. i Stow. Młodz. Chrz., po dokonanych wyborach wszczynała awantury z członkami komisji wyborczej, co chyba nie można jeszcze uważać za polityczną walkę i zwycięstwo endecji nad „sanacją". Klika ta w osobach Mierzwów, Mękarskich, Składowskich, Wojtaszków i Plichtów, to przecie jeszcze nie całe Smardzewice. Ostatnio wybory samorządowe dowiodły właśnie, że ludność Smardzewic ma już dosyć tej agitacji partyjników i już dzisiaj większość światlejszych gospodarzy odsunęła się od nich, przekonując się o

nikłej ich wartości moralnej. Jakich postępków chwyta się ta klika opozycjonistów, świadczy również fakt, że wysunęła kandydata na wójta człowieka, który swój własny majątek doprowadził do ruiny, jedynie po to, by móc w przyszłości tryumfować i wołać jakich to ludzi sanacja wprowadziła do Zarządu gminy. Wyskok ten, już w przeddzień wyborów oblewany sowicie winem i spirytusem, spalił jednak na panewce, gdyż większością głosów został wybrany wójtem powszechnie szanowany przez miejscowe, jak i okoliczne społeczeństwo obywatel z listy prorządowej.

Z IŁŻECKIEGO

Imieniny Pana Marszałka w Starachowicach

W dniu 22 lutego w lokalu Związku Strzeleckiego w Starachowicach Komitet obwodowy B.B W.R. zwołał między organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebranie zagaił inż Wakalski, prosząc zebranych o wybór przewodniczącego, przewodniczącym został wybrany p. Lucjan Musiał.

Po ożywionej dyskusji powołano 3 sekcje. 1 organizacyjno-propagandową. 2 Finansowo-gospodarczą i 3 Imprezową.

W skład sekcyj weszli przedstawiciele organizacyj i Związków.

Do komitetu wykonawczego powołano: p. Musiała Lucjana, p. inż. Wokalskiego, p. inż. Denka i p. Mijalskiego Karola.

Komitet honorowy stanowią: p. starosta Orłowski i pan naczelny dyrektor Raczyński Kazimierz.

Starachowice dzień 19 marca święcić będą wyjątkowo uroczyście ze względu na odsłonięcie pomnika Niepodległości, budowa którego dobiega do końca.

Na zebraniu tem powołano stały komitet obchodów, narodowych i państwowych. Komitet ten został uznany jako komitet powiatowy, wystąpi z akcją do całego powiatu.

Sprawy gospodarcze

Z inicjatywy p. starosty i Okręgowego Tow. Organizacy i K. Roln. zamierzona została akcja meljoracyjna. W związku z powyższem p. starosta w ub. miesiącu odbył kilka konferencyj z delegatami rad gromadzkich i gminnych w poszczególnych gminach. Prace meljoracyjne są pomyślane w ten sposób, aby nie obciążały rolnika żadnemi nakładami pieniężnemi.

Łopata i solidarny wysiłek rąk całej wsi, może nam zamienić tysiące mórg bagnisk i nieużytków na uprawne pola i łąki. Plany meljoracyjne przeprowadzane będą z funduszów powiatowych.

Z życia organizacyjnego B.B.W.R.

W miesiącu lutym odbyły się na terenie powiatu iłżeckiego walne zebrania gminne członków B.B.W.R. z udziałem delegata Prezydjum Rady Powiatowej p. A. Kudlikowskiego.

Na zebraniach omawiano nową ustawę konstytucyjną, sprawy gospodarcze, samorządowe i społeczne.

Przeprowadzano wybory dy prezydjum komitetów — w składzie: prezesa, przewodniczących poszczególnych działów prac (sprawy gospodarcze, samorządowe, społeczne), sekretarza i skarbnika.

Poczem ustalono program prac na rok bieżący. Liczebność zebrań, dyskusje, głosowania wyborcze świadczą o aktualności zagadnień podejmowanych przez Blok, i o zrozumieniu tychże przez społeczność rolniczą i pogłębieniu się życia organizacyjnego B.B.W.R.

Krzyżanowice. Dnia 24 lutego odbyło się walne zebranie członków B. B.W.R. gminy Krzyżanowice.

Zebranie zagaił prezes komitetu p. Stanisław Durasiński, który zobrazował dorobek organizacyjny i działalność Prezydjum komitytu..

Następnie delegat Prezydjum Rady powiatowej p. A. Kudlikowski omówił sprawy organizacyjne i cele ideowe B. B.W.R., apelując o wzmożenie realizacji haseł w terenie, co musi spowodować podniesienie się gospodarcze wsi i przyczyni się ogólnym dorobkiem do Mocarstwowego rozwoju Państwa.

W dyskusji zabierali głos p.p. Mazur, Czaczkowski, Swiostek, poczem przystąpiono do wyboru Prezydjum, w skład którego weszli p. Czaczkowski — prezes, wiceprezes p.p. Swiostek, Kostrzewa, Kwieciński, sekretarz p. Mazur i skarbnik p. Langer.

Ustalając zadania na najbliższą przyszłość wysunięto na pierwszy plan zalesianie nieużytków, wprowadzenie w okoicy uprawę roślin lekarskich i meljoracyj.

Z KIELECKIEGO

Szkoła powszechna w Ostojowie

Społeczeństwo nasze tworzy polską rzeczywistość, budując pod nią mocne podwaliny...

Fundament Państwa, to młodzież, ta, która jutro Polskę tworzyć będzie— młodzież w szkołach powszechnych w duchu obywatelskim wychowa a.

Szkoły powszechne zwać się pow nny kuźnią młodej Polski. O tą kuźnię troszczą się dziś wszyscy — najwięcej Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które bez długich przygotowań i gadań rozpoczęło w r. 1933 na nowo swą szeroko zakrojoną działalność.

Nim jednak jeszcze żywotne to Towarzystwo rzuciło swe hasło: „budujmy szkoły" i swym jednolitym programem działania objęło kraj cały, wykazały niektóre miejscowości już wcześniej twórczą działalność na polu budowy szkół. Do takich należy nasz Ostojów w suchedniowskiej gminie.

Ostojów — miejscowość robotnicza, dotknięta klęską bezrobocia, zdobyła się samorzutnie na wielki wysiłek wybudowania własnej czteroklasowej szkoły. W czerwcu 1932 r. położono kamień węgielny a w sierpniu 1933 r. prezes miejscowego komitetu Budowy szkoły p. Leon Krogulec oddał dzieciom wykończony budynek o widnych, wielkich izbach szkolnych. Jedna szkoła powszechna tak mało, a jednak tak wiele...

Jeśli biedna wieś, nie oglądając się na zapomogi, w ciągu roku zdobywa fundusz potrzebny na budowę szkoły, jeżeli grono ludzi dobrej woli zjednoczy się we wspólnym wysiłku i z uporem dąży do urzeczywistnienia zamierzeń, potrafi przezwyciężyć wszystkie trudności, umie natchnąć zapałem i wiarą całą wieś, wprzęc do pracy organizacje, to zadaje ona kłam tym, co mówią o naszej niezaradności i braku solidarności, daje znak budującego objawu, — że wieś staje do pracy państwowo - twórczej i budzi nadzieję, że ta wieś w tej pracy niepoślednie zajmie miejsce.

Dopuśćmy cyfry do głosu: 933 gospodarzy Ostojowa opodatkowują się na cel budowy szkoły dobrowolnie na sumę 9.000 zł., kierowniczka szkoły p. W. Łyczkowska pożycza Komitetowi Budowy szkoły zł. 3.600, — a za jej przykładem poręczają gospodarze dalszych zł. 5.000, — zespół amatorski młodzieży przedstawieniami i zabawami zdobywa zł. 200, — a nawet dzieci szkolne z przedstawień zbierają zł. 180, — resztę daje zarząd gminny jako subwencję.

Dumną może być skromna ostojowska gromada ze swego dzieła, z dopiętego celu — a dziatwa szkolna w nowej szkole w Ostojowie przy pracy lub zebrana wieczorem w Świetlicy, rozśpiewana, rozbawiona w głos śmieje się z kryzysu i wierzy w dobre jutro.

Ostojów w swej pracy społecznej nie jest odosobnionym. W całej uprzemysłowionej — a więc biednej, bezrobociem znękanej gminie suchedniowskiej, robota wre. W trzech dalszych miejscowościach prowadzi się budowę szkół: w Suchedniowie 7 mio klasowej, w Łącznej 5 cio klasowej, w Gózdzie dwuklasowej.

Niech fakt budowy czterech szkół, czterech placówek oświatowych, wyrosłych w jednej biednej gminie w tak krótkim czasie, rozjaśni w nowym 1934 tym roku, w dobie kryzysu, redukcyj, przygnębienia — ogólny nastrój, niech natchnie nas siłą i wiarą, że cokolwiek nam życie przynieść może, takiem ono będzie, jakiem my je mieć zechcemy.

Wieś buduje szkoły.

Jadwiga Tapolska.

Z CZĘSTOCHOWSKIEGO

Daia 24 lutego odbyło się w Częstochowie posiedzenie Sekcji Samorządowej Rady Powiatowej B.B W.R. Z ramienia Rady Wojewódzkiej B,B.W.R. uczestniczył referent Samorządowy Rady Wojewódzkiej p. inspektor Karol Piękoś. Porządek obrad był następujący: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sekcji, 2) Referat delegata Rady Wojewódzkiej o samorządzie wogóle i zadania Sekcji Samorządowej. 3) Przyjęcie regulaminu, 4) dyskusja. Postanowiono: a) powołać dla spraw samorządu miejskiego i spraw samorządu wiejskiego oddzielne, od siebie wzajemnie niezależne Sekcje, b) ustalono program prac na najbliższy okres, c) przyjęto regulamin Również postanowiono rozszerzyć Sekcje przez powołanie z każdej gminy po jednym delegacie w charakterze łącznika między Sekcją a gminnem kołem.

Z OPATOWSKIEGO

W dniu 21 lutego 1934 r. odbyło się w Opatowie posiedzenie Sekcji Samorządowej Rady Powiatowej B.B.W.R., w której wzięli udział, oprócz członków Sekcji Rady Powiatowej, reprezentanci wszystkich gmin powiatu. Osób ogółem 40. Przewodniczył wiceprezes Rady Powiatowej i przewodniczący Sekcji Samorządowej poseł Paweł Wróbel.

Referat „o samorządzie i jego roli w państwie" wygłosił delegat Kieleckiej Rady Wojewódzkiej B.B.W.R. inspektor p. Karol Piękoś. Po referacie przystąpiono do obrad Powiatowej Sekcji Samorządowej (bez delegatów gmin) — przyczem po złożeniu sprawozdania z dotyczczasowych prac Sekcli, dokonano podziału Sekcji na dwie podsekcje: a) dla spraw samorządu gminnego, b) dla spraw samorządu miejskiego, również został uchwalony regulamin prac Sekcji Samorządu terytorjalnego. Na tym posiedzenie zakończono.

Z STOPNICKIEGO

W dniu 4 lutego r. b. odbyło się w Busku zebranie Rady Powiatowej B. B. W. R. Przewodniczył prezes Rady Powiatowej p. Andrzej Wieczorek, który zagaił zebranie, charakteryzując w krótkiem przemówieniu sytuację polityczną na terenie powiatu. Następnie prezes Rady Powiatowej p. Edward Dębski złożył sprawozdanie z działalności Rady za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynikało, że Rada Powiatowa zwróciła największą uwagę w okresie sprawozdawczym na sprawę szkolenia działaczy społecznych, dowodem czego było zorganizowanie szeregu kursów dla starszych i młodzieży, oraz powstanie licznych świetlic na terenie powiatu. Po sprawozdaniu p. Dębskiego zabrał głos Kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego p. M. Zaleski, który szczegółowo omówił strukturę organizacyjną i metody pracy BBWR. Po referacie p. Zaleskiego poseł Dr. Stanisław Krawczyński zapoznał zebranych z podstawowemi z sadami Nowej Konstytucji. Zkolei zabrał głos delegat Sekretarjatu Generalnego p. Budzyński Wacław, który w treściwem w piękną formę ujętem przemówieniu zapoznał zebranych z podstawami ideologicznemi obozu Marszałka Piłsudskiego. Następnie na wniosek kierownika Sekretarjatu Wojewódzkiego p. M. Zaleskiego powołano Prezydjum Rady Powiatowej w składzie następującym: p. Szydłowski Ludomir—Prezes i przewodniczący Sekcji Społecznej, Viceprezesi: Wieczorek Andrzej i Główczyński Jan, Dębski Edward — sekretarz, Byszewski Michał — skarbnik i przewodniczący Sekcji Gospodarczej, Niedziela Jan – przewodniczący Sekcji Samorządowej

Przy wyborach kolejno zabierali glos przewodniczący Komitetów Gminnych składając krótkie sprawozdania z działalności. Na zakończenie głos zabrał kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego p. Zaleski, który w związku ze sprawozdaniami przewodniczących Komitetów Gminnych udzielił wyjaśnień, oraz nakreślił plan pracy na najbliższą przyszłość.

SKRZYNKA DO LISTÓW

Otrzymaliśmy list, który poniżej drukujemy:

Z Łagowa, gm. Grabów n Wisłą

Szanowna Redakcjo!

Z różnych miejscowości, czytam różne nowości, z różnych okolic mi znanych i nieznanych, w „Głosie Wsi" umieszczane. A choć niedawno „Głos Wsi" zaprenumerowałem, dużo się prawdy w nim dowiedziałem, bo jak widzę, że „Głos Wsi" zawsze prawdę pisze, nietak jak inne pisma, co często różne obiecanki głoszą i darmo wywłaszczać obiecują. Ja, co już różne pisma prenumerowałem, dużo obiecanek w nich się naczytałem. Czytałem najpierw „Gazetę Świąteczną", bo mi powiedziano, że ta jest najlepszą, jednak przekonałem się, że prawdy nie pisze. Czytałem później „Gazetę Grudziądzką", do której nerwy trza mieć jak postronki, bo po przeczytaniu owego piśmidła, człowiek jest rozstrojony, dlatego mi zbrzydła. A jeszcze czytałem i „Wyzwolenie", w którem to piśmie obiecanek wiele i bez przykrości to się przyznam śmiele, że „Wyzwolenia" nie czytam już wcale. Z tych pism, których wiele już prenumerowałem i po zbadaniu tak ich zrozumiałem, że każde pismo tylko siebie chwali, bo z czego by się też utrzymywali. Jedno na drugie złowrogo piszą i tylko złudzeniem chłopa kołyszą.

Chłop polski jeszcze nie przekonany, obałamucony i oszukany, bo przez lat osiem tyle obiecali, ino obietnic spełnić poniechali. Więc mojem zdaniem i z przekonania, ma tę naukę do spamiętania. Winien nie wierzyć czczym obiecankom i kres położyć durnym zachciankom, bo niema kraju, co darmo dają i bez wynagrodzenia wywłaszczają. Więc mojem zdaniem i mym poglądem, ty chłopie polski pracuj wraz z Rządem, a wspólną pracą, wspólnym mozołem dojdziemy celu lepszego społem. Zaginie kryzys, który nas gniecie, bo przecież on jest na całym świecie, zaginie nędza zwróci się praca, którą niezgoda w niwecz obraca.

Na zakończenie proszę Redakcję o przyjęcie życzeń, aby „Głos Wsi" dotarł do każdej chłopskiej strzechy, bo prawdą żyje i prawdę głosi. Gazeta ta jest pożądana w każdym zakątku i w każdem mieszkaniu, bo nie sieje intryg i nie rozdaje gruntu za darmo nikomu.

Jan Gawdzik

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

Otrzymaliśmy cały szereg korespondencji, w których opisują nam nasi przyjaciele uroczystości, jakie w poszczególnych miejscowościach naszego województwa odbyły się z powodu uchwalenia Nowej Konstytucji. Nie jesteśmy wprost w możności korespondencji tych drukować, gdyż zajęłyby nam zbyt wiele miejsca, którego niewiele posiadamy, oddając go na omawianie spraw bieżących. Prosimy na przyszłość Szanownych Panów Korespondentów o nadsyłanie materjału sprawozdawczego z wszelkich uroczystości wprost do Redakcji i to w najkrótszym terminie po odbytych uroczystościach czy akademjach.

Zbyt spóźnionych korespondencyj, lub drukowanych w innych pismach, zamieszczać nie będziemy.

P. Leonowi Rasińskiemu z Opatowskiego — gmina Wojciechowicze, wieś Drygulec.

Za list Wasz serdecznie dziękujemy i treścią jego podzielimy się z czytelnikami „Głosu Wsi". Prosimy o częste pisanie do nas, dzielenie się spostrzeżeniami, troskami i sprawami, które są bolączkami Waszej gromady.

P. Józef Fąfara z pod Suchedniowa wieś Podłazie

Pismo otrzymaliśmy — omówimy te bolączki w najbliższym numerze.

P. Jan Gawdzik — Łazów

Zapytania oddaliśmy naszemu radcy prawnemu. Odpowiedź w następnym numerze.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 11—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pól roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskieo 46.